Redakcja Karola 2. Tel. 188-25, 102-25
Administracja Karola 2, Telefon 182-42
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 213

Łódź, piątek 4 sierpnia 1933 r.

Ściana pałacu kurji metropolitalnej w Wilnie

przywaliła trzech robotników

Ofiary odkopano po dłuższej akcji ratunkowej.

Wilno, 4 sierpnia. (Od wł. kor.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wydarzyła się w Wilnie straszna katastrofa budowlana. Mianowicie

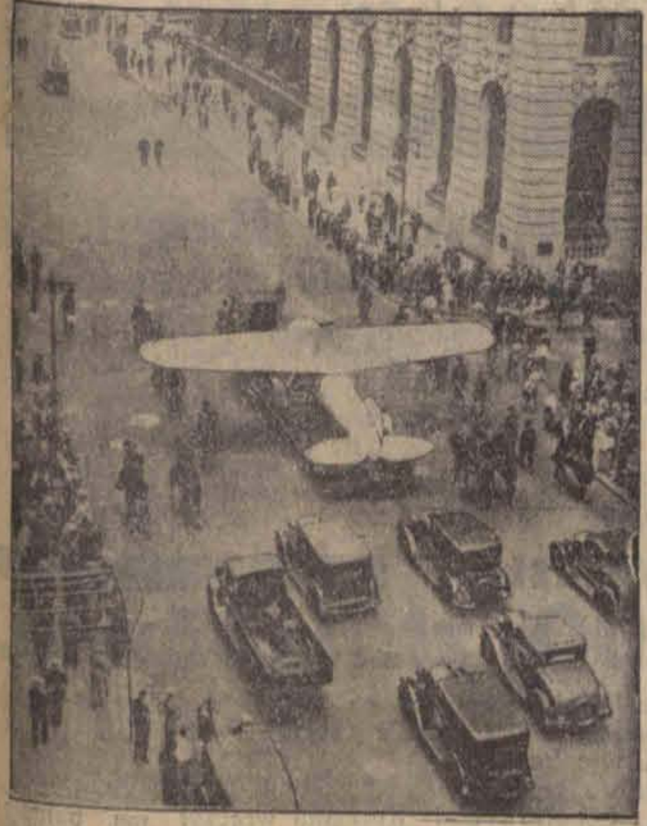
osunęła się ściana

nowonabytego właśnie remontowanego pałacu kurji metropolitalnej grzebiąc pod gruzami trzech robotników.

Po dłuższej akcji ratunkowej nieszczęśliwe ofiary odkopano i odwieziono

w stanie bardzo ciężkim

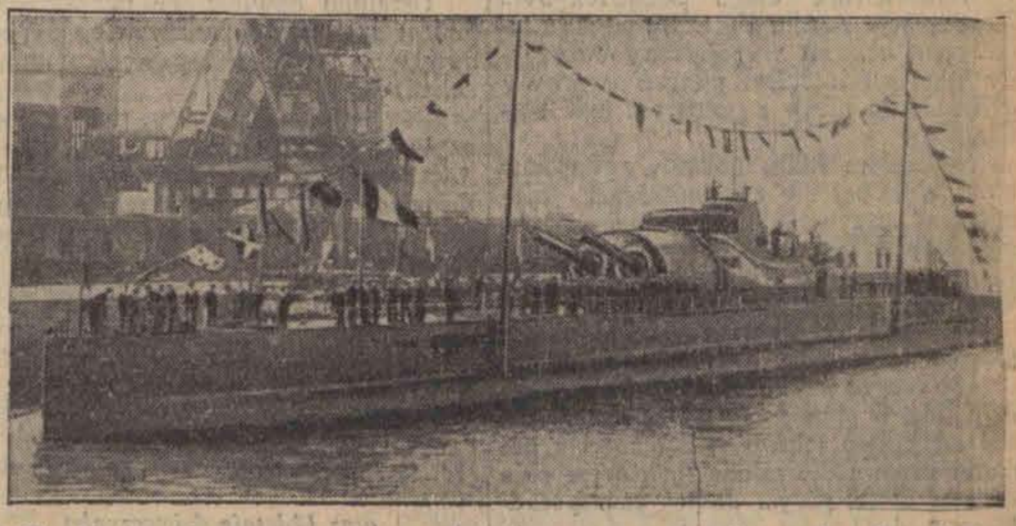
do szpitala. Władze wszczęły śledztwo dla ustalenia kto ponosi winę tego nieszczęścia. Miejsce katastrofy budowlanej zostało zabezpieczone. Najprawdopodobniej osunięcie się ściany nastąpiło wskutek zbyt głębokiego podkopu pod fundamenty.



Samolot Posta w Nowym Jorku.

Samolot Posta „Winnie Mae" na którym Post ustanowił rekord światowy szybkości lotu dookoła ziemi, został przewieziony do centrum Nowego Jorku.

Największa łódź podwodna świata.



W Cherbourgu spuszczono na wodę pierwszy pancernik podwodny świata „Le Sourcouf" pojemności 4.300 tonn.

Bracia Adamowicze z Ameryki

przed jesienią wylecą do Polski.

Czy wyprzedzi ich Stanisław Hausner?..

Nowy Jork, 4 sierpnia. (Specjalna wiadomość Echa). Dwaj Polacy w Stanach Zjednoczonych bracia Adamowicze przygotowują się intensywnie do lotu przez Atlantyk do Polski. Za cenę

23-ch tysięcy dolarów

zakupili samolot, który został wykonany według wzoru inżyniera włoskiego Bellanca. Na samolocie tego typu przeleciał w swoim czasie do Europy Chamberlain z pasażerem Lewinem.

Bracia Adamowicze mają dokonać swego lotu jeszcze

przed jesienią

tego roku. W związku z tem wyłania się pytanie kto pierwszy przyleci do Polski: bracia Adamowicze, czy Stanisław Hausner który, jak wiadomo, odbywa loty próbne.

Mollisonowie... w łóżkach.



Lotnik transatlantycki Chamberlin wita Mollisona i jego żonę Amy Johnson po niefortunnem wylądowaniu w Bridgeport.

Krwawa tragedja pod Poznaniem.

Rewizor mięsa zastrzelił porucznika

i ranił ciężko komornika oraz aplikanta.

Poznań, (Pat). 4 sierpnia. Miejscowość Żabikowo pod Poznaniem była wczoraj wieczorem widownią niezwykle krwawej tragedji

na tle egzekucji

z tytułu wyroku sądowego. Przebieg zajścia był następujący:

Zamieszkały w Żabikowie rewizor mięsa Józef Hadyniak utrzymywał bliższą znajomość z niejaką Eugenją Ossowską.

Stosunki między Hadyniakiem a Ossowską ostatnio się rozluźniły i Ossowska mając pewne pretensje materjalne do Hadyniaka dochodziła ich

na drodze sądowej.

Wczoraj wieczorem na polecenie sądu w mieszkaniu Hadyniaka zjawił się komornik Przestalski i aplikant Snopek w towarzystwie porucznika 37 pp. Mikurdy - brata Ossowskiej. Rzeczy Ossowskiej, znajdujące się w mieszkaniu Hadyniaka załadowano na samochód. Gdy auto miało ruszyć wybiegł z mieszkania Hadyniak i począł strzelać z rewolweru. Komornik Przestalski i aplikant Snopek

zostali ciężko ranni.

Istnieje obawa o ich życie. Również został raniony por. Mikurda tak poważnie, że w drodze do szpitala

zmarł.

Po dokonaniu tych czynów Hadyniak zabarykadował się w mieszkaniu i dwoma strzałami z rewolweru pozbawił się życia.

Na miejsce tragicznego wypadku udała się policja i władze sądowe.

Strajk powszechny w Strasburgu.

Barykady z wywróconych samochodów.

Wielka liczba rannych.

Paryż, 4 sierpnia. (PAT) Celem poparcia strajkujących robotników budowlanych w ich zatargu o płace, strasburskie organizacje zawodowe

ogłosiły strajk powszechny.

Do strajku przystąpili prawie wszyscy pracownicy przedsiębiorstw

miejskich i prywatnych.

Nie strajkują pracownicy poczty i kolei.

W dniu wczorajszym wieczorem strajk w Strasburgu przybrał nieoczekiwany obrót. W godzinach wieczornych między robotnikami a policją doszło do strzelaniny. Na placu giełdy odbył się wiec poczem strajkujący robotnicy usiłowali pochodem dostać się

do centrum miasta.

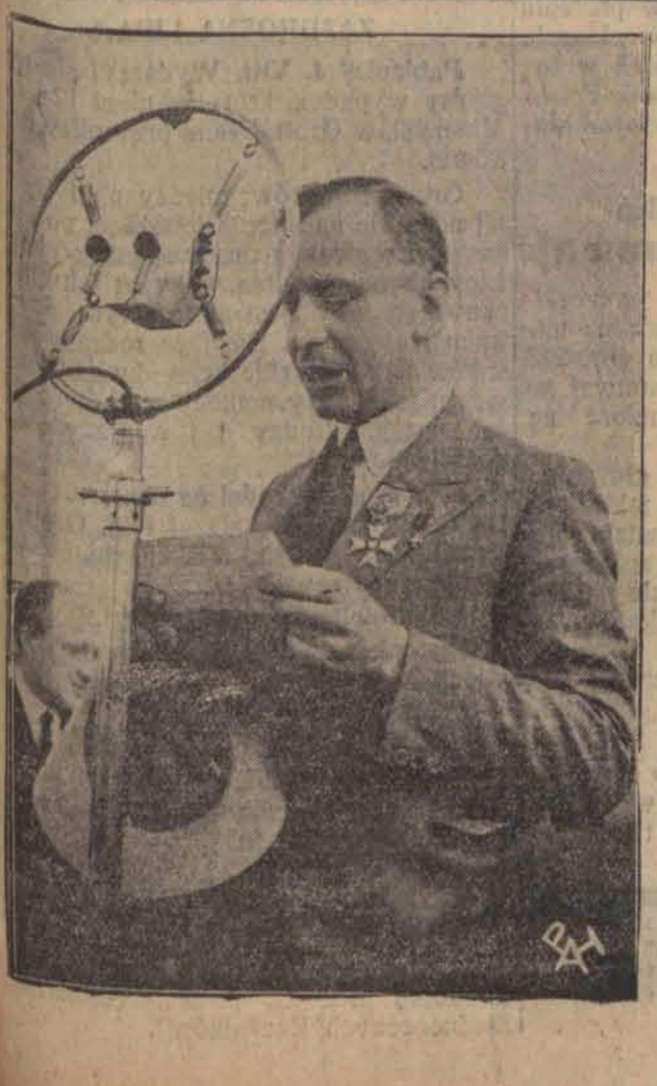
Z przewróconych samochodów utworzyli oni barykady, z za których strzelali do policji. Z okna rzucono bombę, która na szczęście **nie eksplodowała**

Robotnicy korzystając z ciemności panujących w mieście napadali na policjantów raniąc ich nożami i strzałami rewolwerowemi. Przez całą noc wznoszono w rozmaitych punktach miasta barykady, które policja musiała kolejno zdobywać.

Przebieg wypadków w Strasburgu prasa charakteryzuje już nie jako wypadki niepokojów o charakterze strajkowym ale jako

rodzaj powstania,

którego znaczenia nie da się w tej chwili określić. Ilość rannych dotąd jeszcze nie znana, jest jednak bardzo duża.





Zdobywca Atlantyku w Warszawie.

Jak donieśliśmy powrócił do Warszawy na swym słynnym samolocie R. W. D. zdobywca Atlantyku południowego kapitan Skarżyński, witany na lotnisku przez przedstawicieli rządu, generalicję, dyplomację oraz przedstawicieli społeczeństwa.

Na 1) zdjęciu widzimy kapitana Skarżyńskiego (x) p. premjera Jędrzejewicza (1), p ministra Butkiewicza (3), marszałka Sejmu p. Świtalskiego (2), wiceministra generała Fabrycego (4), generała Orlicza-Dreszera (5).

Na 2) zdjęciu widzimy kpt. Skarżyńskiego, przemawiającego do mikrofonu Polskiego Radja i do mikrofonu filmowego P. A. T.

Wybuch zbiornika wody sodowej roztrzaskał robotnikowi głowę.

Warszawa, 4 sierpnia. Przy ul. Muranowskiej 6 wybuchł wieczorem balon wody sodowej pojemności 200 szklanek.

Siła uderzenia była tak wielka, że 17-letniemu robotnikowi Lembergerowi, który pomagał przy znoszeniu balonu,

pękła czaszka,

wskutek czego upadł, dając słabe znaki życia.

Niosący też balon syn właściciela wytwórni ze strachu upadł na ziemię. Na szczęście jemu nic się nie stało.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył Lembergera, poczem przewiózł go do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce

życie zakończył.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia przyczyn eksplozji.

Popierajcie Czerwony Krzyż

Dom schadzek madame F.

Ohydne gniazdo rozpusty

w przytulnym kąciku przy Alejach Kościuszki 41.

Łódź, 4 sierpnia. Dzisiejsza prasa poranna podała wiadomość o wykryciu eleganckiego domu schadzek, prowadzonego na wielką stopę w domu Nr. 41 przy Alejach Kościuszki. W związku z tem nasz współpracownik wysłany na miejsce podaje

dalsze szczegóły.

Właścicielką domu schadzek była niejaka pani Aniela F. która przed niedawnym czasem wynająwszy obszerny lokal na trzeciem piętrze wprowadziła się do niego z gotowym już planem.

Niebawem kilku pokojowy apartament wypełnił się zgrabniutkiemi mebelkami przeważnie mięciutkiemi kanapkami przy których specjalnie dbała o nie gospodyni poustawiała

dyskretne ample...

Gniazdko robiło wrażenie nader miłe jedynie brak było w niem ptaszząt...

Od czegóż jednak mądra głowa... Pani F. nie w ciemię bita poczęła zawierać na prawo i lewo znajomości z paniami przeważnie młodemi, którym obiecywała złote góry... Jakieś tam posadki... i t. d.

Oczywiście do madame F, zaczęły schodzić naiwne przedstawicielki płci pięknej to na kawkę z ciastkami, to na herbatkę z konfiturką, to znów na likierek, czy koniaczek z czarną. A że przypadkowo w mieszkaniu znajdowali się jacyś

wytwornie ubrani panowie

— cóż to kogoś mogło obchodzić. Zwabiane dziewczęta z początku kręciły noskami, lecz później pod wpływem alkoholu etykieta nikła.. Gaszono duże światła i zapalano intymne ample które przecież „takie cudowne rzucają refleksy".

Rozpoczynały się orgje i trwały zazwyczaj do rana.

Przed dom zajeżdżały auta przychodzili dostawcy z najwytworniejszych sklepów z koszami pełnemi butelek i paczek.

Sąsiedzi p. F. słyszeli czasami w nocy odgłosy zabaw, muzyki pijackich okrzyków i t. p. Ponieważ nikt nie wiedział, z jakich źródeł utrzymuje się właścicielka mieszkania, skąd czerpie pieniądze na ustawiczne zabawy i hulanki, szeptano sobie na ucho rozmaite rzeczy. Wreszcie sprawą

zainteresowała się policja.

Ustalono bowiem, że mieszkanie p. F. jest spelunką rozpusty, terenem niebywałych orgji seksualnych, domem schadzek.

Gdy ustalono te fakty, policja wkroczyła w nocy do mieszkania p. F.

Zastano tam kilku panów rozmaitej konduity zabawiających się wesoło w towarzystwie niewiast. Na stołach wszystkich pokojów

stały próżne butelki,

a w przysłoniętych portjerami separatkach zastano kilka par w niedwuznacznych sytuacjach Wszystkich wylegitymowano i po spisaniu protokółu puszczono na wolność. Zatrzymano jedynie właścicielkę spelunki oraz jej pensjonarjuszki. Jest to pięć kobiet w wieku od 17 do 22 lat

oraz 12-letnia dziewczynka

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie, celem ustalenia dalszych szczegółów. Zatrzymane kobiety poddane zostały badaniu lekarskiemu,

Połowa z nich jest chora wenerycznie. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Narazie nazwiska trzymane są w tajemnicy,

Madame F. miała do dyspozycji panów trzy panienki. własną pokojówkę i dwie... córki, jedną 18-letnią, drugą 16-letnią, które umieszczono po zbadaniu lekarskiem

w szpitalu Magdalenek.

Madame F. została aresztowana. Zaznaczyć jeszcze należy, iż pani F. była znana u bywalców pod pseudonimem

„pani kapitanowej".

We wszystkich okolicznych domach wykrycie spelunki. gdzie potworna matka nie zawahała się sprzedawać m. in. wdzięków własnych córek. jest tematem ogólnych rozmów.

Śmiertelny skok kolejarza z pędzącego pociągu.

Bydgoszcz, 4 sierpnia. Pod Maksymiljanowem zdarzył się grozą przejmujący wypadek. Robotnik kolejowy, 34-letni Alfutowski Franciszek, zamieszkały w Bydgoszczy, jadąc rano pociągiem towarowym z Bydgoszczy na miejsce swej pracy przy torze kolejowym pod Maksymiljanowem, chcąc sobie skrócić drogę, w czasie biegu pociągu

wyskoczył z wagonu.

Skutek tego nierozważnego kroku robotnika był tragiczny, bowiem pochwycony przez koła pociągu, został formalnie rozszarpany ponosząc śmierć na miejscu.

Nieboszczyk osierocił żonę i troje dzieci.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w dniu 3/VIII r. b. nasz najukochańszy mąż i ojciec

ś. † p.

STEFAN KARCZEWSKI

PRZEMYSŁOWIEC

przeżywszy lat 47.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione zostanie w sobotę dn. 5 b. m. o godz 9 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. Tegoż dnia o godzinie 4-ej po poł. wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Podleśnej 26 na stary cmentarz kotolicki, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córki, synowie i rodzina.

Głęboko dotknięci zgonem

ś. † p.

Stefana KARCZEWSKIEGO

składamy tą drogą Rodzinie wyrazy szczerego współczucia. Imię jego pozostanie u nas w niezatartej pamięci.

Pracownicy
f-my Stefan Karczewski w Łodzi.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj w Budapeszcie rozpoczął się czwarty międzynarodowy zlot harcerski, w którym uczestniczą reprezentacje 48 organizacyj harcerskich. Harcerstwo polskie jest po angielskiem, reprezentowane najliczniej.

W godzinach porannych, na placu parad, zostały odprawione nabożeństwa różnych wyznań. Po południu, nastąpiło otwarcie zlotu w obecności 50.000 widzów, członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Otwarcia dokonał regent Horthy i gen. Baden Powel.

(—) Uchwalony przez BB projekt nowej konstytucji, którego realizacja w najbliższym czasie ma być przeprowadzona w zasadniczych linjach zmierza do znacznego zwiększenia roli senatu który otrzyma rolę równorzędną sejmowi. Skład jego ma doznać zasadniczych zmian gdyż w senacie zasiedliby częściowo nominaci a częściowo przedstawiciele rozmaitych instytucyj gospodarczych naukowych, wyznaniowych itd. Pozatem nowy projekt ma się podobno opierać na systemie kanclerskim i znacznie rozszerzyć uprawnienia premjera. Prawa parlamentu mają być ograniczone tylko do ustalenia budżetów z pominięciem wpływu parlamentu na skład rządu który byłby odpowiedzialny tylko przed Prezydentem Rzplitej.

Nowy projekt konstytucji ma znaleźć się pod obradami sejmu już w ciągu najbliższej sesji jesiennej

(—) Bilans Banku Polskiego wykazuje zapas złota w wysokości 472,781,000 złotych. Obieg banknotów wynosi 1,002,572,000 złotych.

(—) Do Gdyni przybyła bawiąca w Polsce wycieczka czeskosłowacka. Dzisiaj rano uczestnicy zebrali się na wybrzeżu morskiem u stóp obelisku Zjednoczenia Ziem Słowiańskich, przed domem zdrojowym, gdzie kierownik wycieczki, prof. uniwersytetu praskiego dr. Frinta złożył wieniec pod obeliskiem i wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył że 500 lat temu oddziały czeskie pod wodzą rycerzy Zyszki i Czapki jako sprzymierzeńcy Polski dotarli do Bałtyku u ujścia Wisły a dzisiaj patrząc na ich wspaniałe zwycięstwo, oddajemy hołd trudowi i dziełu Polski nad morzem, dając wyraz wspólnoty zainteresowań i solidarności słowiańskiej. Przemówienie swe zakończył prof. Frinta okrzykiem na cześć morza polskiego.

Ze strony uczestników grupy polskiej przemówił mec. Płócieniak z Gdyni, kończąc okrzykiem na cześć Czechosłowacji i przyjaźni polsko- czeskosłowackiej. Na zakończenie uroczystości goście czechosłowaccy zbliżywszy się do morza zanurzyli w wodzie polskiego Bałtyku sztandar, na którym widniał kielich husycki otoczony napisem: „Pochód czeski nad Bałtyk 1433—1933".

(—) Na podstawie specjalnej umowy polsko -austrjackiej rząd polski wprowadził specjalne paszporty turystyczne, uprawniające do pobytu na terenie Austrji przez cztery tygodnie i wydawane za opłatą 100 złotych.

Ministerstwo komunikacji rozdzieliło już pomiędzy biura podróży kontyngent tych paszportów. Kontyngent ten otrzymały następujące biura: Orbis, Wagons Lits-Cook. Francopol, Krakowski Związek Turystyczny i PLL. Lot.

Dla ułatwienia kontroli oraz uproszczenia pracy o paszporty te należy się starać tylko za pośrednictwem wyżej wymienionych biur.

Paszporty turystyczne uprawniają tylko do wyjazdu na teren Austrji. Wszelkie nadużycia pod tym względem pociągną za sobą bardzo przykre konsekwencje.

(—) Wczoraj zakończył się głośny proces wadowicki o zajścia antyżydowskie na terenie powiatu żywieckiego, jakie miały miejsce w dn. 14 i 15 marca rb.

Punktualnie o godzinie 11 przedpoł. wśród ogólnego napięcia odczytał przewodniczący wyrok, mocą którego zasądzeni zostali:

Jerzy Ferens na 3 lata więzienia. Józef Surma— na 18 miesięcy, Jan Bryja na 7 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata. Jan Kuś, Jan Płoskonka i Piotr Hyjęża po 9 miesięcy więzienia. Emil Patrjas na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Wojciech Kuś, Ludwik Salachna. Józef Majer — po 8 miesięcy więzienia Józef Pryszcz na 5 mies. więzienia. Władysław Zając, Józef Grzegorzek, Józef Migiel — po 6 mies. więzienia Leon Kurowski na 2 lata, Karol Witos na 7 miesięcy, Jan Kurowski na 14 miesięcy, Franciszek Włoch na 16 mies., Wojciech Lalk na 8 mies. i 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu. Władysław Lach na 8 mies. więzienia i 20 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu. Antoni Włoch na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata, Józef Drożdż, Wojciech Kuś, Ludwik Sołtysiak, Wojciech Tyć, Józef Kuś zw. „Ułanek", Władysław Tyć po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 4 lata. Ludwik Witos na 7 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny z zamianą na 1 dzień aresztu. Ludwik Syrek na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Wreszcie Karol Szczygieł na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Po ogłoszeniu wyroku, adw. dr. Pozowski, postawił wniosek o uchylenie aresztu tymczasowego, zawieszonego nad 12 oskarżonymi. Trybunał po naradzie uchwalił areszt co do 3 oskarżonych, natomiast zasądzonych: Ferensa, Surmę, Leona Kurowskiego i Franciszka Włocha, zatrzymano nadal w areszcie.

(—) W Sulejowie zdarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus „Zgoda" wpadł na słup i uległ rozbiciu. 3 osoby doznały ciężkich obrażeń.

Katastrofa kolejowa w Belgji.

Cztery wagony uległy zniszczeniu.

Bruksela, 4 sierpnia. Międzynarodowy kurjer Kolonja — Bruksela który o 7 min. 43 rano wyjechał z Kolonji, wykoleił się między stacjami Liege i Lovanium.

Cztery wagony

wypadły z szyn.

Wiele osób odniosło poważne rany musiano ich umieścić w szpitalu. Dotychczas niewiadomo czy i

ile jest zabitych.

Bliższych szczegółów narazie brak.

B. sędzia Łopatto wziął 500. zł. łapówki.

Warszawa, 4 sierpnia. Jak stwierdzono b. sędzia Łopatto aresztowany został za pobranie łapówki w wysokości 500 zł. od właściciela kantoru wymiany pieniędzy Korngolda. Łopatto zwrócił się do Korngolda z propozycją

zatuszowania sprawy.

W rzeczywistości jednak Łopatto nic wspólnego ze sprawą nie miał i żadnego wpływu na jej bieg wywrzeć nie mógł. Spotkanie Korngolda z Łopatto

nastąpiło w cukierni.

Tutaj Korngold wręczył mu banknot pięćset złotowy. Numer tego banknotu zarejestrowany był w policji, która wiedząc o spotkaniu obstawiła cukiernię i Łopatto aresztowała.

—oOo—

Młoda kobieta wyskoczyła z III-go piętra.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 4 sierpnia. W dniu wczorajszym, o godz. 7 wieczór najechana została przez samochód na ulicy Zgierskiej i odniosła poważne rany głowy i nóg 6-letnia Marja Sobyk, córka bezrobotnego, zamieszkałego przy ul. Wesołej 13. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł dziewczynkę do szpitala Anny Marji.

Z okna 3 piętra klatki schodowej przy ul. Drukarskiej 2 w celach samobójczych skoczyła na bruk podwórza 29-letnia Marja Kluczyńska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Limanowskiego 89. Kluczyńska odniosła złamanie podstawy czaszki i obu rąk. Denatkę w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala św. Józefa. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Kluczyńska zmarła o godz. 3 nad ranem.

Na ulicy Polnej 25 wypadł z okna I piętra 5-letni Heinz Marczak. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

O godz. 1 w nocy w domu przy ulicy Pabjanickiej 9 w czasie bójki odniosła szereg ran kłutych 23-letnia Zofja Budzyńska, zamieszkała w tymże domu. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Budzyńską na kurację do szpitala miejskiego św. Józefa.

Dolar prywatnie 6,50.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6,55, w płaceniu 6.50; dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.08; funt angielski w żądaniu 29,70, w płaceniu 29,50; rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80; marka w żądaniu 2,12, w płaceniu 2.11: za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35. Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.40.

Ustalenie nazwiska zabitej przez tramwaj.

Łódź, 4 sierpnia. W dniu wczorajszym, około godziny 8 wieczór na ulicy Kilińskiego, przed posesją nr. 213 została przejechana przez tramwaj jakaś kobieta. Poniosła ona śmierć na miejscu. Koła tramwaju

zmiażdżyły nieszczęśliwej głowę.

Mimo braku przy zwłokach jakichkolwiek dokumentów, policji udało się stwierdzić nazwisko ofiary tragicznego wypadku. Przejechaną okazała się 38-letnia Rychla Gołek, zamieszkała przy ulicy Senatorskiej 32.

Zwłoki Gołkowej przewieziono do prosektorjum miejskiego.

Dochodzenie prowadzone przez 11 komisarjat policji zmierza w kierunku ustalenia kto ponosi winę wypadku: motorniczy tramwaju czy tragicznie zmarła kobieta.

Życie Pabjanic.

ZAZDROSNA LIPA.

Pabjanice 4. VIII. Wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 12-letni Mieczysław Grottel zam. przy ulicy Łąkowej.

Grono chłopców, między nimi Grottel udali się na ulicę Kilińskiego, po obu stronach której rosną wspaniałe lipy. Lipy obecnie kwitną, a kwiat ich zbierany i suszony jest doskonałym środkiem leczniczym. Różnego rodzaju sposobów używają zbieracze kwiatu lipowego; jedni przy pomocy stołków, krzeseł i lasek, drudzy t. j. w przeważnej części młodzież

wprost wchodzi na drzewa.

Do tych ostatnich należał i M. Grottel jednak szczęście mu niedopisało, spadł bowiem z drzewa

łamiąc sobie obie nogi.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odwieziono do szpitala miejskiego.

WYMÓWIENIE W MAGISTRACIE

Pabjanice, 4 VIII. Z dniem 1 sierpnia wielu urzędników otrzymało 3-miesięczne wymówienie.

NA WZÓR ŁODZI...

Pabjanice 4. VIII. Za wzorem Łodzi kilku miejscowych rzeźników utworzyło spółkę Z O. O. p. n. „Wędliniarnia Ziednoczonych Rzeźników".

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o nadanie nazw szeregowi nowopowstałych ulic. Nazwę „Żwirki i Wigury" projektuje się nadać nowej autostradzie, która połączy wylot ul. Raszyńskiej z terenem letniska na Okęciu.

* * *

Wydział wojskowy magistratu przyjmuje już podania od osób powołanych w roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe rezerwistów. Zaznaczyć należy, że zgodnie z przepisami każde podanie powinno być złożone w terminie najpóźniej miesiąca od czasu zwolnienia z ćwiczeń. Podania złożone później nie będą rozpatrywane. Komisarz rządu nie przekazał dotychczas kwoty z kredytów, przeznaczonych na wypłatę zasiłków, wobec czego wypłata uleg nie opóźnieniu. Dodać należy, że ilość podań w roku bieżącym jest większa, niż w latach poprzednich. Wynika to wskutek ogólnego zubożenia ludności.

* * *

Starostwo grodzkie południowo-warskie, kontynuując akcję porządkowania piekarń w Warszawie w związku z okresem letnim i rozmnażaniem się w tym czasie robactwa, zlustrowało szereg piekarń, położonych w obrębie 6, 8, i 24 komisarjatów pp. Akcja będzie trwała do czasu zaprowadzenia należytego porządku w piekarniach.

* * *

W najbliższym czasie rada artystyczna zarządu miasta wypowie się w sprawie miejsca, w którem ma stanąć pomnik ku czci Peowiaków, dłuta Edwarda Wittiga. Autor pomnika projektuje ustawienie go przed gmachem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na Placu Małachowskiego.

* * *

Plan regulacyjny miasta przewiduje przeprowadzenie przez Pole Mokotowskie t. zw. Alei Sejmowej, która ma wziąć swój początek od t. zw. placu Na Rozdrożu, przejść przez tereny M. S. Wojsk. przylegające do Al. Szucha, przez blok położony między Marszałkowską i Polną, a w dalszym ciągu przez Pole Mokotowskie do Opaczewskiej. Aleja ta połączy najkrótszą drogą południowo-wschodnią dzielnicę miasta z południiowo-zachodniemi dzielnicami, stanowiąc wielkie udogodnienie dla komunikacji między-dzielnicowej. Stanie się to jednak możliwie dopiero po przeniesieniu lotniska na Okęcie, a pola wyścigowego na Służewiec.

* * *

Opera warszawska pozostająca w dalszym ciągu pod wytrawnem kierownictwem dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, który obecnie bawi zagranicą, ma otworzyć sezon jedną z najpiękniejszych operetek Lehara pod tyt. „Kraina miłości". Libretto tłumaczył Edward Domański. Operetka, dzięki swym nieprzeciętnym walorom zdobędzie sobie niewątpliwie całkowite powodzenie. Rola tytułowa nie jest jeszcze obsadzona. Jest możliwe, że wystąpi w niej dawno niewidziana Kazimiera Horbowska.

KRATECZKI.

Złośliwy łańcuch.

ANTOŚ i KROWY.

Postanowiłem więcej na letnisko nie jeździć. Dziękuję państwu za taką przyjemność. Człowiek potem wraca do miasta, wychodzi z domu lekko ubrany, bo przecież jest upał i nagle, w „czystem polu", łapie go huragan, burza, ulewa i po pięciu minutach wygląda, tak, jakby wyskoczył z morza. Z włosów, twarzy, nosa, brody, kołnierzyka, krawata, marynarki, spodni, butów leje się wielkim strumieniem woda. Wszystko mokre: i marynarka i spodnie, słowem staje się człek składnicą wody. Przez dwa dni wykręcałem ze spodni i marynarki po kilka litrów deszczówki. Przyjechałem do Łodzi jak nieludzkie stworzenie: mokry, wymiętoszony, zmarznięty. I dziwić się tu jeszcze, że musiałem nagwałt wypić kilka angielek wódki aby nie narażać się na zapalenie płuc. Naturalnie, że musiałem, bo ktoby potem kratki pisał? Jeszcze dzisiaj ubranie jest wilgotne, chociaż zdradzieckie, słońce świeci i udaje, że nic się nie stało, a za chwilę znowu może rozpętać się burza. Monopol Spirytusowy powinien wypuścić specjalny gatunek wódki, przeznaczonej na zabezpieczenie od przeziebienia naskutek deszczu letniej burzy. Mogłaby taka wódka nazywać się np. „Burzówka" i powinna prócz właściwości zapobiegawczych i antykatarowych posiadać również zdolność szybkiego wysuszania ubrań.

Jedno jest pewne: nie należy udawać czułego męża i jeździć w środku tygodnia na letnisko. Sama natura karze takiego warjata i daje mu dotkliwą naukę, mówiąc: nie jeździj!

Swoją drogą ludzie są beznadziejnie głupi. Widzi idjota jeden z drugim, że była burza, że lało jak z cebra i pyta z politowaniem:

— Gdzie pan tak zmókł?

— W Ramahatajajakiwa.

— Co to jest?

— To jest głupia odpowiedź na głupie pytania! Nie wie pan gdzie zmokłem? Przecież nie na słońcu, lecz na deszczu. Nie wie pan skąd się bierze deszcz? Jak nagle otworzą się głowy takich idjotów jak pan i wylatuje z nich cała woda, to wtedy jest deszcz. Już pan wie teraz? Idjota, zamiast pożyczyć jakieś suche spodnie zadaje głupie pytania.

Swoją drogą bydlakom jest dobrze na świecie. Pomyślcie tylko państwo: taki koń, taka krowa, czy inny osioł stoi na deszczu i śmieje się w kułak. Woda spływa po bydlątkach szybko i po krótkim czasie nie zostawia najmniejszego śladu. Koń nie martwi się wcale, że w czasie ulewy zmoczy mu się kołnierzyk albo spodnie, nie musi potem pić wódki, aby nie dostać kataru, słowem komu jest tak dobrze, tak przyjemnie, tak wygodnie na świecie jak zwierzętom, które nawet nie potrzebują jeździć na letnisko do żony.

A oto przy okazji smutna historja o krowach i człowiku.

LITOŚCIWE SERCE.

Antoni Stępień wyrabia się powoli na złodzieja. Idzie mu ten fach jeszcze dość ciężko, jako, że jest nowicjuszem, ale miejmy w Bogu nadzieję, że za parę lat Antoś wyspecjalizuje się i będzie solidnym, wytrawnym złodziejem, który nie przyniesie ujmy swemu zawodowi.

Pewnego dnia Antoś przechadzając się polem Rudolfa Langego pod Aleksandrowem zauważył na owem polu dwie krowy, połączone ze sobą żelaznym łańcuchem. Antoś ma dobre serce. Antoś nie może patrzeć na niczyje cierpienia, nawet krowie. Antosiowi na płacz się zbierało, gdy widział, że krówki chciałyby figlarnie pohasać po polu, podokazywać, a gruby łańcuch krępował ich ruchy. Antoś po chwili namysłu postanowił uwolnić krowy. Rozwiązał więc je a łańcuch wziął pod pachę i szedł w swoją drogę, by z łańcucha zrobić butelczynę czystej i kawałek kiełbasy. Niestety zamiar ten udaremnił Rudolf Lange, który spostrzegł kradzież i Antosia przytrzymał, poczem jego własnym, skradzionym krowom łańcuchem związał Antosia, rzucił biedaka na wóz i zawiózł na posterunek policji.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Stępnia na 2 miesiące więzienia, ponieważ jednak w rejestrze karnym figurowała nie odbyta przez Antosia kara 6 miesięcy więzienia, posiedzi teraz chłopaczek 8 miesięcy.

Jerzy Krzecki.

7 groszy za kilo soli.

Potajemna fabryczka.

Z Wilna donoszą:

Ostatnio na rynku wileńskim ukazała się w sprzedaży w znacznych ilościach sól stołowa pochodzenia niemonopolowego.

Sprawą tą zainteresowały się władze śledcze. W wyniku przeprowadzonych przez policję wywiadów zdołano wczoraj ujawnić w Wilnie potajemną fabrykę soli, konkurującej z państwowym monopolem solnym.

Właściciel potajemnej fabryki kupował sól przeznaczoną dla celów przemysłowych i oblaną naftą, którą w fabryce swojej oczyszczał i

sprzedawał sklepikarzom,

a nawet hurtownikom jako sól stołową. Dawało to dość znaczne zyski, bowiem sól dla celów przemysłowych kosztuje wszystkiego 7 groszy kilo, wówczas kiedy cena soli stołowej jest znacznie wyższą.

W czasie wkroczenia wywiadowców do lokalu fabryczki, mieszczącej się w domu Nr. 7 przy ulicy Makowej, fabryczka była w pełnym ruchu.

Lokal fabryczki opieczętowano. Konkurenta monopolu solnego osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Ostatnie miejsce w łodzi ratunkowej.

Wdzięczność bogatej Angielki.

Z Czorsztyna donoszą:

Historja, którą podajemy, nie jest żadną „ogórkową" ciekawostką, ani „kaczką dziennikarską", ale jest zupełnie prawdziwa a aktorzy jej żyją (z wyjątkiem jednego) i mogą każdej chwili potwierdzić jej prawdziwość.

W Czorsztynie znajduje się pensjonat, którego właścicielką i kierowniczką jest pani M-ska. Jest ona wdową, ma dorosłego już syna i córkę. Corocznie zakład pani M-skiej odwiedza grupa Anglików, którzy spędzają tu zwykle

kilka letnich tygodni.

Zwróciło to uwagę i jeden z „letników" czorsztyńskich odważył się pewnego razu zapytać poważną i zamkniętą w sobie kierowniczkę pensjonatu o przyczynę tej zażyłości z Anglikami.

W odpowiedzi pani M-ska opowiedziała historję założenia swego pensjonatu i towarzyszące temu faktowi okoliczności. Mąż pani M-skiej był jednym z pasażerów tragicznie zatopionego przed 20 przeszło laty „Titanica". W momencie katastrofy pomagał on

umieszczać kobiety i dzieci

w łodziach ratunkowych których jak pamiętamy z opisów tej ponurej tragedji— było bardzo niewiele. Wreszcie przyszła kolej na samego pana M-skiego, dla którego pozostało jeszcze tylko jedno miejsce w ostatniej łodzi.

W tej chwili p. M-ski dostrzegł tuż za sobą

młodą kobietę z dzieckiem na ręku,

która widocznie w ostatniej chwili dopiero znalazła się na pokładzie. Bez namysłu zwrócił się do niej i zaofiarował jej swoje miejsce, z całą świadomością, iż poświęca życie dla tej nieznanej kobiety. Szybko skreślił na karteczce jakiś adres w języku polskim i podając go owej pani, poprosił, aby w razie, o ile uda jej się wyratować — zaopiekowała się

jego żoną i dziećmi.

Kobieta przyjęła poświęcenie nieznajomego. Nie było zresztą czasu na zastanawianie się; w kilka minut po umieszczeniu niewiasty przez p. M-skiego w łodzi „Titanic" zaczął tonąć. Uratowana widziała z oddalającej się łódki, jak zniknął pod falami.

Przypadek zrządził, że ocalona w cudowny sposób dama była bardzo bogatą Angielką.

Odnalazła ona zamieszkałą w Czorsztynie żonę swego wybawcy, urządziła jej tam pensjonat, czynny po dziś dzień, oraz pomagała jej wychowywać dzieci, którym, gdy dorosły, zapewniła dobre stanowiska.

Pani M-ska dotychczas nie zdjęła żałoby po swym bohaterskim mężu. Corocznie jej „opiekunka", lub ktoś z jej rodziny czy przyjaciół, przyjeżdża latem do Czorsztyna aby spędzić pewien czas w towarzystwie wdowy. Podobno w kółku Anglików, należących do otoczenia wyratowanej damy, wytworzył się istny kult dla pamięci pana M-skiego.

Skandaliczna afera w Przemyślu.

Nadużycia w komitecie dla niesienia pomocy bezrobotnym.

Z Przemyśla donoszą:

W powiatowym komitecie dla niesienia pomocy bezrobotnym, którego działalność wykonywał referat (wydział) opieki społecznej w starostwie tutejszem, natrafiono na niedokładności,

nadużycia i usterki.

W związku z tem nader przykrem odkryciem zjechał do Przemyśla niezwłocznie dr. Franciszek Szkodziński, naczelnik Wydziału Opieki społ. w lwowskim urzędzie wojewódzkim, by przeprowadzić lustrację wszystkich działów gospodarki wspomnianego komitetu dla niesienia pomocy bezrobotnym.

Należy stwierdzić, że władze zawiesiły już areszt śledczy nad niejakim Bohdanem Romańczukiem, który był dorywczo zatrudniony przy wydawnictwie asygnat i bonów żywnościowych i t. p., jako głównej czynności komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Jakie są rozmiary przewinienia i nadużyć popełnionych przez Romańczuka, ustali dopiero śledztwo, które toczy się w tempie bardzo przyśpieszonem. Wysokość szkody dotąd nie ustalona i prawdopodobnie nie będzie łatwą do ustalenia. Romańczuka odstawiono do sądu. Dalsze aresztowania są spodziewane.

Na pewne grube niewłaściwości w agendach komitetu zwracano już dawniej uwagę, uwagi te jednakowoż zbagatelizowano, jako pozbawione rzekomo wszelkiej podstawy. Tymczasem niewłaściwości te w ostatnim czasokresie rosły systemem lawinowym do rozmiaru poważnych nadużyć tembardziej niepokojących, że przypadły na czas wysokiego nasilania społecznej klęski bezrobocia, kiedy tysiące zbiedzonych nędzarzy zgłasza się po świadczenia z komitetu dla niesienia pomocy bezrobotnym. To też trudno uwierzyć potwornym wersjom, że niektórzy funkcjonarjusze wyżsi i niżsi „płacili" asygnatami i bonami komitetu

prywatne rachunki,

dysponując niemi bez kontroli, względnie usypiając skutecznie czujność kontroli. Płacono więc w ten sposób w restauracjach, robiono prezenty, wyrównywano długi. A jednak zdarzało się, że prawdziwy nędzarz nie mógł pomimo starań uzyskać asygnaty na bochenek chleba, lub bon żywnościowy dla siebie i swoich wygłodzonych dzieci.

HENRY DE FORGE.

Bankiet.

— Jak na bankiet zorganizowany na poczekaniu, udał się doskonale — mówił przyjaciel mój wychodząc wraz ze mną po ukończeniu owego bankietu.

— Nie znajduję tego! — odparłem z uśmiechem.

— Ależ mój drogi, powiedz mi szczerze, co cię tak rozśmieszyło na tym bankiecie? Ciebie, poważnie nastrojonego zazwyczaj?.

— Właśnie! A mówię ci, że dusiłem się od śmiechu.

— Z czego? — indagował przyjaciel dalej patrząc jak na warjata na mnie.

— Z dwóch zaproszonych osób mój drogi, siedzących przy moim stole; dużym stole. Na jego dwóch przeciwległych krańcach, a każda z nich niezbyt daleko ode mnie, bo miałem miejsce środkowe. On, delegat jakiejś prowincjonalnej instytucji naukowej widocznie, znany elektrotechnik jak poinformowano mię później. Ona, młoda, jasna blondynka o amerykańskim typie, śliczna, zresztą, wnuczka starca, którego ulokowano przy ministrze znakomitego uczonego z Chicago.

— Znali się ?

— Bynajmniej. Lecz zawarli znajomość na bankiecie. Mimo, że siedzieli daleko od siebie. Okazuje się że jest to możliwe.

— Co znowu? Nie na bankiecie uczonych w każdym bądź razie, gdzie wymowne gesty i uśmiechy nie byłyby na miejscu,

— Młoda para poradziła sobie inaczej. Nie darmo przecież była to uczta ludzi uczonych! Elekrotechników przeważnie!

— Nie zainstalowała sobie chyba drutu telegraficznego lub stacji radjo nadawczej pod stołem.

— Mówisz jak dziecko! Sam minister uczestniczył przecież w bankiecie! Arcypoważne towarzystwo jednem słowem!

— Więc? Intrygujesz mię coraz więcej, słowo daję! Czegoś się dopatrzył do licha?

— Dopatrzyłem się że, ni mniej ni więcej, podstawki do noży były w robocie.

Na to moje dictum przyjaciel mój spojrzał z politowaniem na mnie.

— Myślisz, że mówię od rzeczy? Ależ nie! Podstawki do noży były w robocie, powtarzam raz jeszcze; jako siły pomocnicze noży mianowicie. Tak jest. Noża młodego uczonego z prowincji i noża ślicznej Amerykanki. Młoda para zawarła znajomość za pośrednictwem noży i podstawek do noży jako ich sił pomocniczych.

— Jakim sposobem?

— Bardzo prostym, mój drogi: słuchając długiej i nudnej przemowy szwedzkiego uczonego zauważyłem nagle, że nóż młodego elektrotechnika z prowincji stukał w nieregularnych odstępach o swą podstawkę. Zaintrygowany skupiłem uwagę i, dzięki temu, że znam system telegrafu Morsego zorientowałem się wnet w sytuacji. Kropki i kreski, dokładnie wystukiwane nożem tworzyły, wyobraź sobie, improwizowaną, wyraźną mowę, którą śledziłem ze zrozumiałem zaciekawieniem.

Drugi nóż stukał również w podstawkę swą na przeciwległym krańcu stołu. Nóż ślicznej Amerykanki.

Rozmowę zagaił nóż młodego elektrotechnika z prowincji, podczas gdy właściciel jego miał minę człowieka słuchającego referatu uczonego szwedzkiego ze skupieniem.

„Dzień dobry pani... — czytałem wyraźnie — tak... tak... do pani odzywam się... ślicznej jasnej blondyny o błękitnych oczach!.. Pozwalam sobie złożyć pani moje uszanowanie wraz z hołdem należnym jej urodzie!... o ile środek korespondencji mego pomysłu będzie zrozumiany przez panią!...

Dwie błyskawice krzyżujących się spojrzeń odegrały rolę łącznika widocznie gdyż w odpowiedzi na stukanie noża młodego elektrotechnika z prowincji piękna Amerykanka puściła swój nóż w ruch

— Dzień dobry panu — czytałem znów systemem telegrafu Morsego — znam język francuski, mimo że jestem Amerykanka. A szczególniej telegraf Morsego, gdyż uczyłam się go na aparatach wszystkich krajów.

— Brawo! — wystukiwał nóż młodego elektrotechnika zkolei — brawo, uwielbiana blondynko o lazurowych oczach! Dla skrócenia będę panią nazywał pierwszemi literami tych słów: „Ubolo". Tak ochrzciłem panią dla siebie; nie chcę znać imienia pani narazie. Rozmawiajmy więc, droga moja Ubolo jeśli sobie tego życzysz?

— Bardzo chętnie, drogi mój nieznajomy panie! Rozmawiajmy!

Podstawki do noży drgały od szybkich wystukiwań.

— Czy pani wie, Ubolo, że pani jest urocza? — wystukiwał nóż młodego elektrotechnika.

— Bardzo mi przyjemnie, że podobam się panu, panie Francuzie — odpowiedziała jego rozmówczyni stukając swym nożem — pan nie jest również antypatyczny dla mnie... Czy nie uważa pan jednak za bezczelną Amerykankę osobę pozwalającą sobie na tego rodzaju rozmowę na odległość?

— Lubię szczerość Amerykanek.

— Jak panu na imię, miły nieznajomy panie!

— Robert.

— Lubię to imię, panie Rob.

— Cieszę się bardzo, droga Ubolo!

— Czy pan umie tańczyć, panie Rob?

— Z panią, panno Ubolo, potrafię tańczyć.

— Co za radość! Bo mówiono mi, że żaden uczony nie tańczy.

— Jak dojdzie do wieku naszego szwedzkiego prelegenta...

Wtem zauważyłem że gruba dama siedząca przy naszym stole patrzyła ukradkiem na nóż młodego elektrotechnika z prowincji stukający o podstawkę zawzięcie.

Wywnioskowałem więc stąd, że interwencja moja jest konieczna. Że powinienem mianowicie ostrzec rozmawiającą z ferworem parę o niebezpieczeństwie.

I wnet wziąłem się do roboty: moim nożem wystukałem na mojej podstawce do noży kropkami i kreskami telegrafu Morsego sygnał alarmowy: SOS.

Nic komiczniejszego, powiadam ci, nad zdumienie korespondujących! „Rob" wpatrzył się we mnie z nożem podniesionym do góry. „Ubolo" również.

Jedno i drugie zatem zrozumiało mię doskonale.

Powtórzywszy więc sygnał alarmowy, owe ostrzegawcze trzy litery: SOS dodałem jeszcze (tym samym sposobem wymiany myśli, oczywiście), dla facecji:

„piorun erotyczny uderzył w dwa serca..."

Ach, mój drogi! Szkoda, żeś nie widział reakcji w postaci łuny purpurowej na policzkach dwojga zainteresowanych!

Gruba dama natomiast zwróciwszy uwagę na moje tym razem dość gwałtowne stukanie noża o podstawkę nachyliła się do swego sąsiada mówiąc:

Przydługi traktat szwedzkiego uczonego zaczyna grać już na nerwach!

Wychodząc z sali zauważyłem młodego elektrotechnika z prowincji kręcącego się przy jasnowłosej, błękitnookiej i ślicznej Amerykance. Prosił ją mianowicie o przedstawienie go dostojnemu dziadkowi. Spełniła jego życzenie.

W tej samej chwili para korespondentów przyłapana na gorącym uczynku przez mnie zauważyła mnie, niedyskretnego słuchacza.

On ukłonił mi się poważnie.

Ona, uśmiechnęła się czarująco do mnie, jakgdyby chciała — manifestacyjnie wprost — podziękować mi.

tłum. J. S.

Urok Normandji.
Miasto-muzeum.
Humorystyczna taksa za pastwisko.

Rouen w sierpniu.

Chcąc dobrze poznać jakąkolwiek miejscowość, trzeba zaznajomić się bliżej z jej mieszkańcami. Aby zrozumieć charakter Normandji, trzeba być choć raz

gościem farmera miejscowego,

spożyć wraz z nim obfite śniadanie, przerwane t. zwaną „dziurą normandzką", tj. kieliszkiem Calvados, wchłoniętym jednym łykiem, by za wszelką cenę otworzyć dalszą drogę różnym przysmakom, jakie potem jeszcze nastąpić mają.

Chłop normandzki odgrywa tak wielką rolę w literaturze francuskiej, iż turysta stwierdza ze zdziwieniem, zanik znanych z książek tradycyj lokalnych. Chłopi tutejsi są po dawnemu pracowici, przezorni, przebiegliwi, praktyczni, a przytem dobroduszni. Jako dowód „finezji" normandzkiej, zacytujemy następującą anegdotę: Przed wojną kilku chłopów umieściło na przydrożnych pastwiskach, których byli właścicielami, następujący napis: „Za pasące się tutaj konie z krótkim ogonem — 50 centymów, za konie z długim ogonem —1 fr." A przyczyna tej różnicy? Oto koń z długim ogonem może odpędzać się od much, nie przestając szczypać trawy, gdy natomiast koń o krótkim ogonie co chwilę przerywać musi swój posiłek, by odrzucaniem głowy wtył ratować się od natrętnych owadów.

Szczególnie ciekawym regjonem Normandji jest dzielnica Caux, gdzie wieś składa się niekiedy tylko z trzech budynków: kościoła, szkoły i domku kupca kolonjalnego. Do szkoły uczęszczają dzieci z sąsiednich wiosek, u kupiec kolonjalny jest zarazem fryzjerem i goli dawną metodą.

Miłośnicy historycznych zabytków znajdą w regjonie Caux niezliczoną ilość ciekawych pamiątek, pomiędzy innemi opactwo Jumieges, które obejmowało

trzydzieści siedem majątków ziemskich

i trzy kościoły, dalej opactwo Saint-Wandrille, gdzie kiedyś Maeterlinck kazał wystawić „Makbetowi opactwo Boscherville i wiele innych, mniej znanych.

Każdemu prawdziwemu turyście doradza się przejechać statkiem po Sekwanie od Rouen do Hawru, by poznać imponujący ruch przemysłowy fabryk, rozłożonych na wybrzeżach rzeki na 25 kilometrów dookoła Rouen, a następnie wielki spokój krajobrazu w okolicach Duclair.

Co do samego Rouen, przezwanego „miastem —muzeum", trzebaby conajmniej tygodnia, by zwiedzić je dokładnie.

Zaznaczamy, że chodzi tutaj o muzeum pełne życia, a nie o nudne zbiory pod szkłem gablotek. Stare ulice i domy Rouen które kolejne zarządy miasta utrzymują z pietyzmem, łączą w cudowny sposób wymagania nowoczesnej urbanistyki z kultem przeszłości. Również i dawne świątynie, rozbrzmiewające dźwiękiem licznych dzwonów przyciągają uwagę turysty. Mieszczą tak liczne pamiątki, że każda z nich wymaga długich godzin zwiedzenia. Jeden z uczonych księży kanoników tego miasta oświadczył nam, że nie wystarczy jednego tygodnia, by poznać wszystkie skarby samej katedry w Rouen.

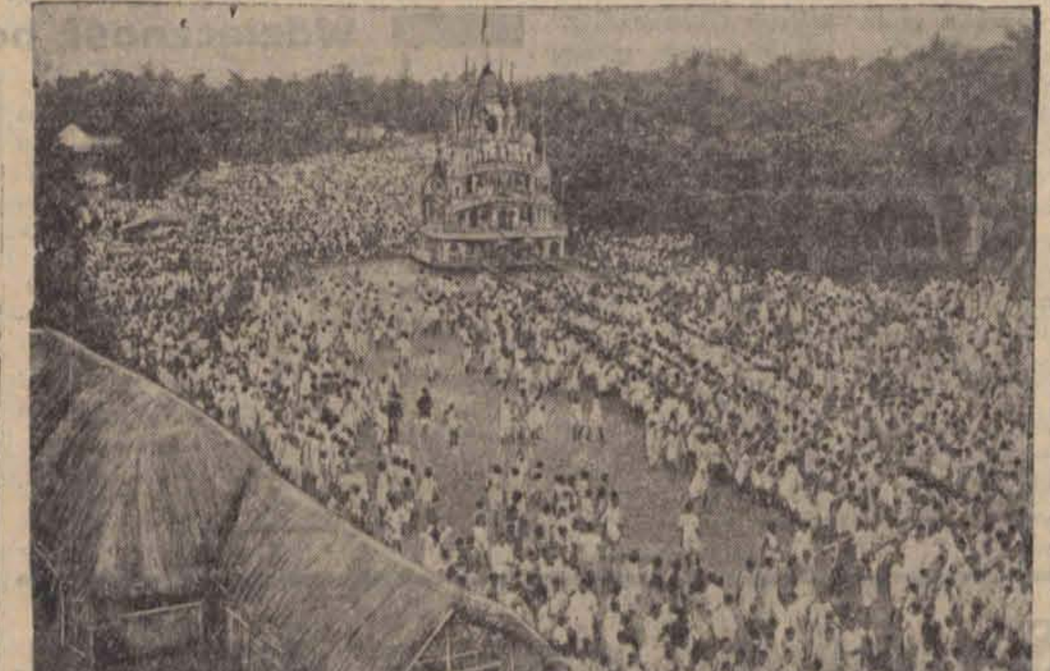
Jednakże dla osób bawiących tutaj w przejeździe i z konieczności zmuszonych do pośpiechu, wystarczy kilka godzin, by wyrobić sobie powierzchowne pojęcie o skarbach Rouen, zwiedzając czworobok obszaru 500 metrów, gdzie znajduje się kościół Notre-Dame, Pałac Sprawiedliwości, kościoły Saint-Ouen i Saint-Maclou o portyku wielokątnym, który zdaje się wchłaniać przechodniów.

W sprzeczności z Rouen, które jest pełne zabytków przeszłości, uderzają swą nowoczesnością porty Normandji — Cherbourg i Havre, pełne kipiącego życia i ruchu.

Wkońcu nadmieniamy przelotnie o wybrzeżu normandzkiem,(tylokrotnie już opisywanem, że unikamy powtórzenia. Któż bowiem nie słyszał o elegancji Deauville Touville i Cabourg? Zaś Francuzi średniej klasy korzystają latem z niezliczonych małych plaż Cotentin'u Calvados'u i Dolnej Sekwany, których powodzenie wzrasta z każdym rokiem.

Mal.

Egzotyczna procesja.



Corocznie odbywa się w Mahisdahal (Bengalja) olbrzymia procesja ku czci boga Kriszny. Olbrzymia pagoda na wozie ciągnionym przez kilka tysięcy wiernych porusza się wolno naprzód. Fanatycy rzucają się pod koła, które miażdżą ich ciała ku czci kriszny.

Kompromitacja miss Europy
Przykry list gubernatora wyspy.

Impresarjo tegorocznej Miss Europy, chciał zarobić na urodzie młodej dziewczyny i dla urzeczywistnienia tego zamiaru począł obwozić ją po większych miastach Hiszpanji. Doznał jednak

przykrego zawodu,

żadne bowiem z miast tego kraju nie okazało najmniejszej ochoty do uroczystego przyjmowania i ugaszczania tego rodzaju gości. Również wyspa Malorca nie chciała nic słyszeć o Miss Europie. Gubernator wyspy wystosował do sprytnego „przedsiębiorcy" list, w którym formalnie odmówił petentom prawa wjazdu do swego okręgu i dodał przytem taką uwagę: „U nas na Malorce piękność kobiety podobna jest do piękności przyrody, słońca, morza i lasu. Każdy może podziwiać piękność naszych kobiet, ale musi uszanować najbardziej charakterystyczną właściwość kobiet: **ich poczucie wstydu".**

List ten przedrukowały dosłownie wszystkie dzienniki madryckie. Pod wrażeniem tej odpowiedzi Miss Europa uważała za stosowne jak najprędzej opuścić Hiszpanję. Gdyby wszędzie traktowano tak rozsądnie te, delikatnie mówiąc niepoważne imprezy, znalazłyby się one prędko na liście minionych, a niezbyt chlubnych „wyczynów" pomysłowości ludzkiej.

Oszustwa rosyjskiego hrabiego
Amator cudzych klejnotów.

Policja paryska drogą radjową powiadomiała wszystkie władze policyjne Europy o aresztowaniu w Nicei rosyjskiego hrabiego Ottokara Kotyńskiego, kawalera wielkiego krzyża orderu św. Jerzego, z powodu popełnienia

licznych wielkich oszustw.

W ciągu kilku godzin policja paryska zdołała ustalić, że rzekomy hrabia Kotyński, poszukiwany przez policję różnych innych państw, jest jednym z najniebezpieczniejszych międzynarodowych aferzystów. Ostatnio zamieszkał on we wspaniałej willi w Nicei i dokonał tam licznych kradzieży drogocennej biżuterji w sposób stary, lecz i niezawodny.

Eleganckiem autem zajeżdżał przed magazyny jubilerskie. Wszedłszy do wnętrza, oglądał najcenniejsze klejnoty, które niespostrzeżenie chował do kieszeni, a w ich miejsce pozostawiał na stole jubilera **zgrabne imitacje.** Aby zaś uchronić się przed jakiemkolwiek podejrzeniem, kupował p. hrabia u odnośnego jubilera drogi pierścień brylantowy.

Lecz do czasu dzban wodę nosi. Podobnie stało się i z hrabią Kotyńskim, który mimo zachowania wszelkich pozorów ostrożności, pewnego dnia został na gorącym uczynku: zamiany fałszywych klejnotów na prawdziwe, aresztowany i osadzony w nicejskiem więzieniu śledczem.

Jak donoszą z Budapesztu, Kotyński zapisał się w tamtejszych kronikach kryminalnych jeszcze przed wojną i dopuścił się tam oszustw

na wielką skalę.

W istocie nazywa się on Kotyński, lecz nie jest żadnym hrabią, a tylko synem węgierskiego właściciela dóbr. Kotyński otrzymał bardzo staranne wychowanie i w swoim czasie ukończył szkołę kadecką w Budapeszcie. Później zamianowany podporucznikiem w armji austro-węgierskiej dosłużył się rangi kapitana. Skazany za nadużycia,

został zdegradowany

i na dwa lata przed wojną wyjechał za granicę. Kilka miesięcy przed wybuchem wojny zaangażowany został w Petersburgu do służby szpiegowskiej przeciw Austro-Węgrom. Kotyński tłumaczy, że znaleziony przy nim wielki krzyż rosyjskiego orderu św. Jerzego dostał z rąk cara

za owocną działalność szpiegowską

i posiadanie tego orderu uprawia go do używania tytułu hrabiego.

Po wojnie wypłynął znów Kotyński w Budapeszcie i przedstawiając się jako emigrant rosyjski, używał nazwiska hrabiego Milana Kaunitza, co utorowało mu wstęp do salonów magnackich, zwłaszcza, że posiadał bardzo wytworne maniery. Opowiadał, że jest właścicielem rozległych dóbr na Śląsku. A przyjaciele wierząc mu, oddawali mu do dyspozycji swe rachunki bieżące w bankach, z czego też on z całą skwapliwością korzystał.

Pewnego razu „hrabia Kaunitz" poznał w Budapeszcie młodą arystokratkę, która dała mu swe klejnoty z prośbą, aby oszacował je u jubilera.

Kotyński klejnoty wziął i

zniknął wraz z niemi.

Później zjawił się na bruku paryskim, skąd wyjechał do Bukaresztu, gdzie dopuścił się dalszych oszustw. W przekonaniu, że Budapeszt już o nim zapomniał, przybył tam znów i dostał się w ręce doświadczonego detektywa.

Napróżno tłumaczył się, że jest rosyjskim hrabią. Rosyjscy arystokratyczni emigranci, z którymi go skonfrontowano, stwierdzili, że o hr. Kotyńskim nigdy nie słyszeli. Po odbyciu kary został wydany Rumunji, gdzie również odpoczywał za kratami. Wyszedłszy na wolność, rozpoczął swe operacje na terenie Nicei, których epilogiem — wieść o jego aresztowaniu przez tamtejszą policję.

Marszałek chiński w krwawych fortach Verdun.
Zachwiana obojętność Azjaty.

Wódz chiński, Czang - Sü - Liang, przebywający od pewnego czasu we Francji, zwiedził różne francuskie urządzenia i zakłady militarne, a przed kilku dniami prosił o pozwolenie zwiedzenia Verdun i najkrwawszego w czasie ostatniej wojny, pola bitwy. Na prośbę zgodzono się w kołach właściwych bez trudności. Marszałek przybył na miejsce 22 b. m. Komendant okręgu fortecznego w Verdun, generał dywizji Brunon, wyznaczył kapitana Lamy do spełnienia obowiązków tłumacza i oprowadzającego egzotycznego marszałka w najważniejszych miejscach pola bitwy, która trwała kilka miesięcy, a pochłonęła krociowe ofiary po obudwu stronach. Czang - Sü - Liang zwiedził t. zw.

kostnicę narodową,

pod Verdun, krwawe forty Douaumont i Vaux, kazamaty cytadeli i różne inne miejsca krwawej pamiątki. Najdłużej zatrzymał się Chińczyk w podziemiach fortu Douaumont, który kilkakrotnie podczas walk przechodził z rąk do rąk chłonąc zawsze kilkutysięczne ofiary aż pozostał na zawsze w ręku Francuzów, jako prawych jego właścicieli.

Zwiedzenie tych miejsc sprawia zawsze silne wrażenie. Nawet na twarzy Chińczyka, choć nauczonego zachowywać pozorną obojętność, co jest niejako przepisem przyzwoitości w Chinach znać było pewnego rodzaju zachwianie się obyczaju Dalekiego Wschodu.

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

17

Współczesna Sodoma
POWIEŚĆ.

Tak było rzeczywiście, a Rozmach widząc jej świetnie oddane ożywienie, wpadł znowu w zachwyt.

— Muszę ją koniecznie poznać, gdyż ona tylko może odpowiadać wymaganiom.

— Zrobimy i to — zadecydował Gromański.

Sopicka podawała tymczasem rękę spotkanemu panu, który schylił się do poufałego pocałowania, odkrywając gładko ogoloną głowę. Był to przystojny mężczyzna, o twarzy nalanej, błyszczącej, z energicznie podkręconemi wąsami, o oczach lekko skośnych nadających twarzy odpychający wyraz.

— Z kim ona się wita? — zapytał Gromańskiego.

— To jej kochanek — wycedził tenże powoli. Jest to naczelnik stacji kolejowej z sąsiedniej miejscowości. Narodowości niemieckiej ale od lat zadomowiony w Polsce. Mężczyzna doskonale zakonserwowany. O nim opowiem panu kiedyindziej.

— Aż tak? — zdziwił się Rozmach i zamilkł.

X.

— Otóż pani Sopicka, zaczął Gromański swe opowiadanie, pochodzi z naszej piastowskiej stolicy. Z domu nazywa się Pirożanka. — Prawda — potwierdził sobie — nieszczególne to nazwisko, ale i ojciec nie nadzwyczajnej [illegible] wspólnego z pirogami. Był piekarzem ale piekarzem; co się zowie. Jego wyroby słynęły na całą dzielnicę. Nic też dziwnego, że znaczny zdobył majątek. Przed wojną już posiadał własne auto, co w ówczesnem pojęciu było luksusem nielada. Córkę swoją Jadwisię, (dzisiejszą panią Sopicką) sposobił początkowo na nauczycielkę. W międzyczasie majątek jego tak rozpęczniał, że mimo skończenia studjów, w seminarjum nauczycielskiem nie potrzebowała innym odbierać tego chudego chleba.

Z Sopickim poznała się całkiem zwyczajnie. W czasie wojny, po zwolnieniu z wojska, Sopicki jako inwalida, został przeniesiony z awansem do Krakowa. U jednego z lokatorów państwa Pirogów podnajmował umeblowany pokój. Zaczęło się od przypadkowych spotkań na korytarzu lub schodach a skończyło na małżeństwie. Jadwiga Pirożanka, w zbyt już zaawansowanym wieku jak na pannę, obawiała się że z powodu wojny i braku odpowiednich kandydatów może osiąść na koszu. A że Sopicki, wprawdzie inwalida ale bez widocznego na zewnątrz kalectwa, był jeszcze możliwym materjałem na żonkosia, więc nie miała powodu długo się namyślać.

— Niedługo potem podał się na wakujące w naszem mieście stanowisko inspektora skarbowego, które otrzymał [illegible]. Był tu związany [illegible] właściciel kilku kamienic. Za żoną otrzymał piękny dom w Krakowie. Sprzedał go i kupił dwa mniejsze w naszem mieście. Tata Piróg — zapomniałem jeszcze zaznaczyć — szczodrze wianował swoje córki, chociaż miał ich cztery.

Zdawało się że tak gładko skojarzone małżeństwo będzie szczęśliwe, tymczasem już kilka miesięcy po ślubie, pani Sopicka ku najgłębszemu przerażeniu przekonała się że mąż wcale nie odpowiada jej wymaganiom duchowym i temperamentowi.

— Wewnętrzny bunt podsycał mąż swem nieciekawem postępowaniem. Zajęty cały dzień w biurze, żonie udziela się bardzo mało, gdyż i po godzinach urzędowych przebywa w restauracjach lub kasynie urzędniczem.

— Nie powiem — Broń Boże! — by był pijakiem w całem tego słowa znaczeniu. Nigdy nie upija się do utraty przytomności. Lubi jednak znajdować się w ciągłym stanie podniecenia, jakie wywołuje alkohol.

— Brak człowieka, z którym mogłaby poważniej porozmawiać, skłoniły ją do szukania towarzystwa. Najpierw otoczyła się przyjaciółkami, a potem otworzyła salony dla wybranych. Jest to jedyny dom otwarty w naszem mieście, bo nikt prócz nich, nie tyle nie może, ile nie chce sobie pozwolić na podobny zbytek.

— Pozwól mi pan przerwać — wtrącił Rozmach. Według mego zdania otwarte domy można nazwać kulturalnemi domami publicznemi.

Zobaczywszy wyraz oburzenia na twarzy Gromańskiego, pośpieszył z bliższem wyjaśnieniem.

— Widzi pan, uważam, że podczas przyjęć wypróżniaczona inteligencja i arystokracja ludzie przeważnie zmysło[illegible] panowie przyszłych kochanek, panie kochanków.

— Naturalnie i tak sądzić można, jeżeli będziemy patrzeć na tę sprawę z podobnego punktu widzenia — odrzekł Gromański.

Pani Sopicka rzeczywiście nie miała innego celu, jak tylko przegląd przyszłych kochanków, którzyby byli kulturalniejsi od jej męża. — Kogo zaś obdarzała względami, będzie miał pan sposobność przekonać się z mojego przedstawienia kolejności wypadków. Proszę jednak nie sądzić, by należała do kobiet, gwiżdżących na moralność. Jej postępowanie nie zasługuje wprawdzie na pochwałę, ale musi wzbudzić podziw, jeżeli weźmiemy pod uwagę ile wkłada wysiłków, by to, co czyni, było naturalnie, nie drażniącem nikogo i zachowanem w tajemnicy. Może zresztą początkowo miała zamiar wybrania sobie jednego, najidealniejszego. Może pragnęła widzieć w nim tylko powiernika, albo może chciała znaleźć odpowiadającego jej marzeniom, porzucić męża i iść drogą upragnionego szczęścia.

— Ale okazało się potem, że nie dusza, ale ciało wzbudziło w niej podobne życzenia. To ciało, które jak pan określił, tak doskonale zdoła odzwierciadlić uczucia, nurtujące myśli. Sama się przekonała, że tylko zmysły, jej temperament łaknęły pieszczot, których w małżeństwie, z prostym mężem, nie mogła zaznać.

— Zresztą cóż ona temu winna, że mężczyźni wypaczyli jej zamiary. W jednym można znaleźć to, co przyciąga do niego, innym znowu coś innego. Ten nęci ładnie wykrojonemi ustami, tamten przemiłemi oczyma, trzeciego cera, włosy i cały wyraz twarzy mają nieodparty urok.

— Czyż można oburzać się na to że jeden umiał pieścić tak rozkosznie, inny oczarował potoczystą rozmową, jeszcze inny śpiewem, ostatni piękną muzyką?

— I tak dalej: Możnaby przytoczyć i ten argument, że przecież i pieszczoty bywają niejednakie, mają tyle odcieni. Tamten naprzykład porywa brutalnością a ten subtelnością sprawia że na samo wspomnienie o nim dreszcz upojenia przenika zmysły.

— Czyż więc należy ją winić za wszystko? — zapalił się Gromański. W słowach jego można było odczuć wielką ironję. Wogóle całe opowiadanie, ogromnie chaotyczne, budziło wiele zastrzeżeń. Raz ją rzekomo bronił, innym razem ganił, ale z tonu i podniecenia w jakie wpadł bezwiednie Rozmach wywnioskował, że znajdował dziwne upodobanie w szczegółowem obrazowaniu tej strony charakteru Sopickiej.

— Może zresztą duszę ma piękną — ciągnął dalej — tylko ciało budzi w niej niezdrowe pragnienia. Prawdopodobnie zaś zasmakowała w obecnie pędzonym trybie życia tak, że żal jej odmawiać sobie tej przyjemności.

— Proszę jednak słuchać dalej — zmienił ton uspakajając sam siebie. Zaczęło się niedługo się zaczęło. Najpierw oczarował ją młodzieniec, z którego oczu tryskało umiłowanie i radość życia, który śpiewał bardzo ładnie i prześlicznie akompanjował sobie na gitarze.

— Wydawało się jej, że przy nim uchwyci owego błyszczącego cudnego w zabarwieniu motyla, któremu na imię szczęście. Był bowiem prócz swych walorów artystycznych, oczytany, zajmujący w rozmowie i pracowity jak rzadko

(c. d. n.

SPORT.

Dysk... oszczep... granat...

Zawody lekkoatletyczne policyjnych klubów sportowych.

W dniu 5 sierpnia r. b. na boisku K. S. Widzewskiej Manufaktury odbędą się zawody lekkoatletyczne międzyklubowe członków policyjnych klubów sportowych woj. łódzkiego.

Program zawodów obejmuje: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 i 5000 mtr. pchnięcie kulą, rzuty dyskiem, oszczepem, granatem, skoki o tyce, wdal, i wzwyż oraz półfinał i finał zawodów piłki siatkowej o mistrzostwo Okręgu Policyjnych Klubów Sportowych woj. łódzkiego.

Ćwierć i pół finały zawodów odbędą się od godz. 9-ej do 12. Finały zawodów odbędą się od godz. 15.

Wejście na zawody dlo członków Klubów Sportowych bezpłatne.

To zamało...

Polacy na kolarskich mistrzostwach świata.

W dniach 12—15 b. m. rozegrane zostaną w Paryżu kolarskie mistrzostwa świata na torze i na szosie.

Polska reprezentowana będzie w zawodach tych przez dwóch naszych zawodników, stale przebywających we Francji. W kategorji zawodowców torowych w biegach sprinterskich startować będzie Henryk Szamota, a w kategorji szosowców — Antoni Hadryś emigrant.

Międzynarodowy turniej tennisowy

o mistrzostwo Zakopanego.

Wczoraj, w czwartek, rozpoczął się w Zakopanem międzynarodowy turniej tennisowy o mistrzostwo Zakopanego.

W turnieju biorą udział między innymi: Jędrzejowska, mistrzyni Austrji, — Wolf, Dubieńska, Pozowska, Horain, Tarłowski i t. d.

Słowiańskie mistrzostwa narciarskie w Zakopanem.

W nadchodzącym sezonie zimowym odbyć się mają w Zakopanem Pierwsze Słowiańskie Mistrzostwa Narciarskie.

W związku z tem — na jesieni odbędzie się w Biedzie konferencja delegatów słowiańskich.

Bieg kolarski dookoła Ameryki.

Największa impreza szosowa świata.

Lekkoatleci amerykańscy walczyli w tych dniach w Hamburgu z elitą zawodników niemieckich. Ważniejsze wyniki: 100 m. — Metcalfe 10,3, Borchmayer — 10.5 sek. 200 m. — Metcalfe 22 sek., Schein 400 m. — Fuqua 48.8 sek. 2) Metzner 48.9 sek. 800m. — Cunningham 1:54,5 sek. 2) dr. Peltzer 1:55,2 s. 110 m. płotki — Morris 14.9 sek. 3000 mtr. — Mac Clusky 8:47,5 sek. 2) Mollitar 8:48,2 sek. Kula: Sievert 15.14 mtr. 2) Andersson 14.12 m. Dysk — Laborde 48,43 m., 2) Andersson 48 m. 3) Sievert 45,43 mtr. Wzwyż — Spitz 183 cmt.

Bieg kolarski „dokoła Ameryki" będzie najdłuższym biegiem szosowym świata. Wyścig rozegra się na trasie ponad 6920 klm. Start w Montrealu, meta w Chicago.

Do biegu zgłosiło się 65 zawodników.

Płyń barko ma...

Przez Polskę do morza.

Wielki spływ wioślarski i kajakowy „Przez Polskę do morza" odbywa się pod jak najlepszemi auspicjami. Liczba uczestników przeszła wszelkie oczekiwania. Zainteresowanie ludności na trasie olbrzymie.

Rekord pod tym ostatnim względem ustanowił dotąd Płock, gdzie oczekiwały na spływ szkoły; organizacje i luźni widzowie w liczbie wielu dziesiątków tysięcy osób.

Niewidomy piłkarz odzyskał wzrok

Rekordy Jacka Medica.

Znany internacjonał piłkarski, gracz półniewidomy, Malik, odzyskał całkowicie wzrok i wraca na boisko.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Italji przyniosły nast. wyniki: 100 m. Mariani 11 sek. 200 m. Ferrario 21.4 sek. 400 m. — Carlini 49,6 sek. 800 mtr. Cerati 1:55,2 sek. 1500 mtr. — Furia 4:14,2 sek. 5 klm. — Betti 15:22,2 sek., 10 klm. — Malachina 32:43,6 sek. 110 m. płotki — Valle 15.2 sek. 400 m. płotki - Mori 55,8 sek. 4x100 mtr. — Pro Patria Mediolan 43,4 sek. 4x400 mtr. — Giglio Rossi Florencja 3:26,2 sek.

Wdal — Tabai 720 cmt. wzwyż — Tommasi 185 cmt., tyczka Ennocenti 365 cmt. Trójskok — Cuglielmi 14.635 mtr. Kula — Carullo 13,15 mtr. dysk. — Ponzani 43.33 mtr. oszczep Spazzali 57,27 mtr.

Nowa gwiazda amerykańskiego pływactwa, Jack Medica, jest już czterokrotnym mistrzem świata w stylu dowolnym na dystansach następujących: 300, 400 mtr. 880 yardów i na 1.000 yardów.

Rekord na tym ostatnim dystansie należał do Arne Borga, Amerykanin ustanowił wynik lepszy o 18 sekund.

„BLUSZCZ".

Nr. 30 „Bluszczu" zawiera prace: „Sielska i anielska" artykuł Zofji Miszewskiej, w którym autorka zwalcza ten jednostronny atrybut młodości, poezję Hanny Januszewskiej „Na moście w Awinjonie", humoreskę „Adam i Ewa" Władysławy Wasilewskiej. „Drzewo szczęścia" nowelę Katherine Mansfield w tłumaczeniu S. Jarocińskiej-Malinowskiej, „Najdziwniejszy z romansów pani Sand" studjum literackie Jadwigi Kiewnarskiej, „Artystka— żona poety" (sylwetka Zofji z Szymanowskich Lenartowiczowej) przez Aurę Wyleżyńską. „Dziś i lat temu dziesięć" przez K. Bielańską, „Rafael" (w 450 rocznicę urodzin) przez J. Puciata - Pawlowską, „Z ogłoszenia" (reportaż) przez St. Osińską, „Nauka pływania" przez Irenę Pawską, „Z życia ekranu" (letnie programy) przez Stef. H., „Z wystaw" przez S. P. O., „Z ubiegłego tygodnia" przez H. N., „Konserwy octowe", obiady dla pracującej inteligencji oraz przepisy gospodarskie — Pani Elżbiety, Suknie plażowe — „Well". W dodatku Mody i roboty modele sukien wełnianych na sezon jesienny.

RADJO - KĄCIK.

RASZYN, sobota.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstaje zorze" 7,05 Gimnastyka 7,20 Płyty. 7,30 Dz. por. 7,35 Płyty. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego, 7,55 Program na dzień bieżący. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12 25 Przegląd prasy polskiej. 12,33 Kom. meteorol. 12.35 D. c koncertu. 12,55 Dz. południ 14,55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15 Kom. gospod. 15,35 Płyty. 15,50 Skrzynka wojskowo - strzelecka. 16,00 Koncert popularny. 16.30—17,00 Transm. z kortów „Legii" międzypaństwowego spotkania tennisowego Polska — Włochy. Rozgrywki o puhar Davisa — II-gi dzień spotkania. 17.00 Odczyt. 17 15 Utwory na 2 fort. 17,45 Audycja dla chorych. 18.00 Nabożeństwo z Wilna 19.00 Odczyt p. t. „Toruń — król Wisły" — dr. Z. Kaczmarek. 19,20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20,00 Słuchowisko. Audycja w rocznicę wymarszu Legjonów, 20.40 Koncert chóru A. Zaremby. 21,05 Dz. wiecz. 21.15 „Przegląd roln prasy kraj. i zagran." z Wilna 21.30 Koncert Chopinowski w wyk. F. Czarnockiej. 22,00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22,35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny 22.40—24,00 D. c. muzyki tanecznej. W przerwie 23,30—23.35 Wiadomości z Kraju dla Polskiej Ekspedycji Dolarnej na wyspie Niedźwiedziej.

Sport w kilku słowach.

Skoda warszawska sprowadza do Polski znakomity zespół bokserów węgierskich Nemzeti Sport Clubu z Budapesztu. Goście przybędą do Polski w najsilniejszym składzie, przyczem rozegrają w Polsce dwa spotkania: 29 październikaze Skodą w Warszawie i 30 października z Union - Touringiem w Łodzi.

W środę odbyły się w Warszawie torowe wyścigi kolarskie na których w meczu lotności w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Klaud przed Puszem i Panakiem. Wyścig premjowy dla długodystansowców na przestrzeni 10 klm. wygrał Popończyk w czasie 5 m. 24.4 sek. przed Michalakiem i Targońskim. Wyścig na przestrzeni 4 klm. wygrał Targoński w czasie 7 m. 12 sek. przed Michalakiem i Żegawko, zaś wyścig długodystansowy na dystansie 10 klm. wygrał Popończyk w czasie 5 m. 16.8 sek. przed Michalakiem i Targońskim.

— Zarząd ŁOZPN-u odrzucił protest Hakoahu w sprawie przyznania Makabi walcoweru, wobec czego Hakoah skazany jest na degradację.

— Dnia 20 b. m. odbędą się w Łodzi na prowincji zawody o PZLA i POS.

— Łódzka Makabi zaangażowała trenera Krenka i pomimo degradacji kierownictwo klubu czyni starania, by w roku przyszłym drużyna piłkarska była jak najsilniejsza.

— Pierwszym meczem grupy górnej o mistrzostwo Ligi, który zostanie rozegrany w Łodzi będzie mecz ŁKS — Wisła w dniu 15 sierpnia.

— Po meczu w nadchodzącą niedzielę z warszawską Polonią mistrz łódzkiej klasy A — Union - Touring, walczyć będzie dnia 13 b. m. w Poznaniu z poznańską Legja, zaś 15 b. m. z bydgoską Polonją.

Dziś odbędą się w Warszawie pierwsze gry pojedyńcze meczu eliminacyjnego o puhar Davisa Polska — Italja. Hebda spotka się z Sertorio i Tłoczyński z de Stefanim. Losowanie wypadło dla Polski niezbyt szczęśliwie. Skład naszego dubla, który rozegrany zostanie jutro zostanie ustalony, w zależności od wyników dzisiejszych spotkań. W niedzielę odbędą się ostatnie gry pojedyńcze, mianowicie: Hebda — Stefani i Tłoczyński — Sertorio. Fragmenty meczu będą transmitowane przez Rozgłośnię Polskiego Radja, przyczem dziś i jutro transmisje odbędą się w godzinach od 16.30 do 17.00 zaś w niedzielę od godz. 18.10 do 18.35.

Mistrz okręgu lubelskiego Strzelec (Siedlce) wycofał się po przegraniu 2-ch meczów z rówieńską Hasmonea z rozgrywek o wejście do ligi. Wycofanie to pozostaje w związku z fuzją tego klubu z 22 p. p. i utworzeniem nowego klubu o zmienionej strukturze organizacyjnej, co wywołane zostało zakazem należenia wojskowych do klubów cywilnych.

— Międzypaństwowy mecz w pływaniu Polska — Czechosłowacja odbędzie się w Warszawie w dniach 26 i 27 b. m. w Warszawie.

— W rozgrywkach o wejście do ligi waterpolowej pozostały do rozegrania mecze Unja — BBSV i zwycięzca tego meczu — Legja (Warszawa).

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — On i jego sobowtór.
Teatr Popularny — Ksawera szuka kawalera.
Teatr Rewji Nowy Gong — Jak przed wojną.
Adria — W każdym porcie dziewczyna.
Casino — Cudotwórca
Corso — I. Pieśń trubadura, II. Jej grzech.
Czary — I. 24 godziny. II. Noce paryskie.
Capitol — Dlaczego zgrzeszyłam.
Grand Kino — Transatlantic.
Luna — Biały ślad.
Metro — W każdym porcie dziewczyna.
Przedwiośnie — Pożyczone szczęście.
Stylowy — Raj podlotków
Sztuka — Dziecko grzechu.
Rakieta — Hallo Paryż, hallo Berlin.

Dodatkowe komisje poborowe w sierpniu.

a) Łódzkie Starostwo Grodzkie ustaliło terminy dodatkowych komisyj poborowych na sierpień.

Dnia 16 bm w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 urzęduje od godziny 8 dodatkowa komisja dla PKU Łódź-Miasto I. Stawiennictwo obowiązuje poborowych rocznika 1912 i starszych, zamieszkałych na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów PP. a nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Dnia 28 bm. urzęduje komisja w tymże lokalu i czasie dla PKU Łódź-Miasto II Stawiennictwo obowiązuje poborowych rocznika 1912 i starszych, nie mających uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkałych na terenie 1 4 6 7 10 12 13 i 14 komisarjatów Policji Państwowej.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa jagodowa z łazankami.
Pieczeń cielęca z marchewką.
Kompot.

Ostatnie dni zapisów na wycieczkę do Warszawy.

Jak było do przewidzenia zapowiedziana na niedzielę wycieczka do Warszawy na zawody o puhar Davisa Polska — Włochy, mecze piłkarskie Polonia — Turyści i Legja — Pogoń wywołała olbrzymie zainteresowanie w sferach sportowych naszego miasta. Najlepszym dowodem jest rekordowa ilość zapisów, które wzrastają z godziny na godzinę.

By uniknąć konkurencji program niedzielnych imprez sportowych w stolicy został ułożony w ten sposób, że zawody o wejście do Ligi Turyści — Polonia rozegrane zostaną w godzinach przedpołudniowych, mecz o puhar Davisa Włochy — Polska rozpocznie się o godz. 15-ej, a zawody ligowe Legja — Pogoń o godz. 17-ej. W ten sposób uczestnicy wycieczki łódzkiej będą mogli być obecni na wszystkich imprezach.

Przypominamy, że przejazd w obie strony oraz bilet wstępu na mecz Turyści — Polonia kosztuje zł. 10.00

Pozostałe bilety nabyć można w ciągu dnia dzisiejszego w biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Odjazd do Warszawy nastąpi o godz. 7.28 z dworca Kaliskiego wyjazd z Warszawy o godz. 23-ej.

Dziś ulgowy przejazd do Głowna.

Chcąc udostępnić szerokim rzeszom społeczeństwa łódzkiego, łódzki oddział Wagons-Lits organizuje w dniu dzisiejszym ulgowy przejazd do Głowna.

Odjazd nastąpi dziś o godz. 18-ej z dworca kaliskiego. Powrót w niedzielę o godz. 21.35.

Pozatem na niedzielę zorganizowana zostaje jednodniowa wycieczka do Głowna, przyczem wyjazd nastąpi o godz. 7.28 z dworca kaliskiego, odjazd z Głowna o godz. 21,35. Przejazd w obie strony wynosi Zł. 3.—

Na powyższą wycieczkę bilety nabyć można w ciągu całego dnia dzisiejszego w biurze podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64).

Ulgowe przejazdy do uzdrowisk.

Tutejszy oddział Wagons-Lits Cook organizuje na najbliższy tydzień następujące ulgowe przejazdy:

Do Krynicy odjazd w niedzielę o godz. 21.40 z dworca fabrycznego pociągiem bezpośrednim. Miejsca numerowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 22,80, kl. II — zł. 34.20.

Do Truskawca odjazd w niedzielę o godz. 20.08 z dworca kaliskiego, pociągiem bezpośrednim, pośpiesznym od Przemyśla do Truskawca. Miejsca rezerwowane.

Przejazd wynosi: kl. III — zł. 26,90 kl. II — zł. 38,10.

Do Ciechocinka odjazd dziś lub jutro o godz. 12 57 z dworca kaliskiego, pociągiem bezpośrednim. Odjazd z Ciechocinka w niedzielę o godz. 18,30.

Przejazd w obie strony wynosi Zł. 13,10, w jedną stronę Zł. 7,40.

Na wszystkie wyżej wspomniane ulgowe przejazdy bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) czynne od godz. 9-ej do 13,30 i od 15-ej do 20-ej.

Dom letniskowy

dla najbiedniejszych dzieci.

Dnia 30 lipca r. b odbyło się poświęcenie domu letniskowego dla dzieci najbiedniejszych powiatu łódzkiego w Jedlczu obok Grotnik, wzniesionego staraniem Powiatowego Komitetu Kolonij Letnich, do którego wchodziły następujące osoby: pp. Edward Lange, nadkomisarz P. P., Irena Augustyniakowa, inż. Biernacki, naczelnik Gutmajer Stanisław, inż. Roman Pękalski.

W budynku tym zaprojekowanym bez interesownie przez inż. Pękalskiego znajduje pomieszczenie 200 najbiedniejszych dzieci zamieszkujących teren pow. łódzkiego.

Komitet powiatowy za naszem pośrednictwem składa podziękowanie wszystkim tym osobom i instytucjom, które się przyczyniły do wybudowania tego gmachu oraz jego urządzenia.

Na poświęcenie, którego dokonał ks. prałat Cesarz, przybyli z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym poseł Wolczyński, z ramienia Wydziału Opieki Społecznej naczelnik Kazimierz Jagiełło, gorliwy protektor tej kolonji starosta powiat. p. W. Makowski, któremu pod opiekę gmach ten oddano, zastępca starosty p. Denys i in.

Rozweselona dziatwa popisywała się pięknemi produkcjami artystycznemi oraz ułożonemi piosenkami o kolonji.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, i Nowy Orlean, 4 sierpnia. Przeszkody atmosferyczne.

Liverpool, 4 sierpnia. Loco 6.23; październik 6.00; listopad 6.01, grudzień 6.03.

Egipska, 4 sierpnia. Loco 8.34; październik 7.93; listopad 7.99; styczeń 8.06.

Brema, 4 sierpnia. Loco 11.93.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNIŻKA DEWIZY AMERYKAŃSKIEJ.

Na zebraniu giełdy pieniężnej zaznaczył się spadek kursu dewizy na Nowy Jork. Zarówno czek, jak i kabel na Nowy Jork straciły po 22 gr. na 1 dolarze.

Pozatem zniżkował Sztokholm o 50 gr na 100 kor. szw., Londyn o 11 gr. na 1 funcie oraz Włochy o 20 gr. na 100 lirach.

Dewiza holenderska kształtowała się na poziomie niezmienionym z odcieniem słabszym.

Paryż i Szwajcarja zwyżkowały; pierwszy o 1 gr. na 100 fr. fr. druga o 8 gr. na 100 fr. szw.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział pożyczek premjowych cechował nastrój słabszy. 4 proc. Pożyczka Dolarowa zniżkowała o 50 gr., 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna o 1 zł. na sztuce, 3 proc. Pożyczka Budowlana zaś zmian kursowych nie wykazała.

W dziale innych papierów państwowych 5 proc. Pożyczka Kolejowa zwyżkowała o 0.75 proc., 5 proc. Pożyczka Konwersyjna zaś tyleż zniżkowała. Listy i obligacje bankowe pozostały bez zmiany.

Z papierów dolarowych 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna straciła 0.62 proc.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

W dziale stołecznym obracano 4 i pół proc. Listami Zastawnemi Tow. Kred. Ziem. Warsz. 8 proc. Listami Zastawnemi m. Warszawy po kursach ustalonych.

W grupie prowincjonalnej doszło do notowań 5 proc. Listami Zastawnemi m. Łodzi (ostatnio notowane 26.5 b. r.) po cenie o 0.50 proc niższej oraz 8 proc. Listami Zastawnemi m. Łodzi które zyskały 0,25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38.75—39; Premjowa Pożyczka Dolarowa, serja III 49—49.25; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 103.75; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 46.00; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 41,25—41 50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 52,38—51,88; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94 00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 41.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42.75—43.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 48 00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 39.75—40.

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej nastrój był mocniejszy, obroty jednak były ograniczone.

Akcje Banku Polskiego zyskały 50 gr. na sztuce, akcje Lilpopa były droższe o 25 gr. Starachowice zaś nabywane po kursie ustalonym (ostatnio notowane 28.7 b. r.)

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 81,50; Lilpop 11.25; Starachowice 10.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 4 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunek wagon.; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto nowe I standard 700 gl. 16,75—17 00; pszenica bez obrotów; groch polny z workiem 24,00—27,00; groch Wiktorja z workiem 32,00—36.00; pszenna gat. I — 45 proc. „luksusowa" 55.00—60.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 50.00—55.00; mąka pszenna gat. drugi — 20 proc. po luksusowej 45.00—50.00; mąka pszenna gat. trzeci poślednia 20.00—30.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55 proc. 29,00—30,00; mąka żytnia sitkowa gatunek II 55 proc. 20.00—21.00.

Poznań, 4 sierpnia. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen tranzakcyjnych: żyto 600 tonn 16.50 (usp spokojne); żyto 105 tonn 16.35 (usp. spokojne) Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto 16.00—16.50 (usp. spokojne); pszenica nowa 21.00—22.00 (usp. spokojne); jęczmień 673—662 gr. 15.00—16.00 (usp. spokojne); jęczmień 681—691 gr. 16.00—16.50 (usp. spokojne); zimowy 13.50—14,00 (usp. spokojne); owies 12.00—12.50 (usp. spokojne) mąka żytnia 65 proc. z workiem 26.00—26.75; (usp. słabe); mąka pszenna 65 proc. z workiem nie notowana; otręby żytnie 8.50—9.00; otręby pszenne 10.00—11.00; otręby pszenne grube 11.00—12.00; rzepak zimowy 33.00—34.00; rzepik zimowy 43.00—44.00; łubin niebieski 7.50—8.50; łubin żółty 9.50—10.50. Ogólne usposobienie spokojne. Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 735 tonn; pszenicy 15 tonn, jęczmienia 210 tonn, mąki żytniej 6 tonn, mąki pszennej 4 tonn, otrąb żytnich 70 tonn, otrąb pszennych 10 tonn. Mąka pszenna z powodu nikłych obrotów nienotowana.

Zebranie podoficerów rezerwy.

Zarząd Koła Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. zawiadamia swoich członków, że w sobotę dnia 5-go sierpnia b. r. w pierwszym terminie o godz. 18-tej w drugim bez względu na ilość członków o godzinie 19-tej w lokalu własnym przy ul. Karola Nr. 8 odbędzie się Zebranie Ogólne z wyborami delegatów na Zjazd Krajowy. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Członkowie zalegający w opłatach członkowskich ponad 6-ciu miesięcy, tracą prawo brania udziału w obradach.

Zarząd

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 4.01.
Zachód — 19,25.
Długość dnia 15,24
Ubyło dnia 1.21.
Tydzień 31.

Niezadowolone z życia kobiety
muszą okrasić twarz uśmiechem!

Przypadkowo wpadła nam w ręce gazeta amerykańska z przed kilku lat. Gdy ją przeglądaliśmy zwrócił naszą uwagę artykuł, w którym autorka omawiając różne zagadnienia życiowe przytacza również szereg poglądów znanej publicystyki amerykańskiej, Kathleen Norris. Są one tak trafne i zawsze aktualne, że warto choć niektóre z nich poznać.

Pani Norris twierdzi, że kobiety, którym się zdaje, że są przez los pokrzywdzone i żyją w ustawicznej

tęsknocie za zbytkiem,

łudząc się nadzieją, że ten zbytek spadnie na nie z nieba, zapominają zwykle o swoich obowiązkach a jeśli je spełniają, to uważają to za największą ofiarę. Mężczyzna chociaż nie lubi swojego zawodu, jednak, gdy widzi że niema innego wyboru, godzi się ze swoim losem, pracuje w tym nie lubianym zawodzie, znosi zarządzenia i humory często niemiłego szefa, znosi również często niemiłe środowisko i usiłuje ustosunkować się możliwie do swoich zajęć biurowych lub innych. Kobieta niezawsze to potrafi. Z powodu właściwości swej natury, nerwów, wyobraźni oraz bardziej wysubtelnionego życia uczuciowego jest wrażliwsza od mężczyzny i nie umie nie przezwyciężyć. Tego rodzaju kobieta cierpi, jeżeli w życiu trudna i niestosowana rola przypadnie jej w udziale. Zaczyna ją gnębić wewnętrzne niezadowolenie, skarży się, mizernieje, staje się anemiczna, nieszczęśliwa, zgorzkniała.

Przyczynę tych fatalnych następstw widzi pani Norris w tem, że takie kobiety nie wypełniają należycie swoich obowiązków. Nie dbają o porządek w życiu codziennem, tylko ustawicznie

gonią za chimerą.

Bo czyż warto, mówi każda z nich, dbać o porządek w mieszkaniu tak ubogiem, czy warto smacznie przyrządzić i podać na stół ciepłe, świeże potrawy tanie i skromne, ustawicznie myśleć o oszczędności, o myciu garnków, omiataniu kurzu, słaniu łóżek, cerowaniu.

I przypomina nam pani Kathleen, jak to nieraz w dzieciństwie matki nasze przychodziły oznajmić radosną nowinę, że pójdziemy do cyrku lub na jakąś zabawę dziecinną, ale równocześnie nakazywały: pamiętajcie, by zanim pójdziemy wszystko było porządnie posprzątane, zabawki złożone,

pokój zamieciony,

krzesła na miejscu. A my staraliśmy się, jak najspieszniej rozkaz wypełnić i z radosną dumą, czekałyśmy na obiecaną rozrywkę.

Gdyby te zgorzkniałe, wiecznie niezadowolone kobiety postępowały przez całe życie tak, jak je matka w dzieciństwie uczyła, nie czułyby się nieszczęśliwe. Każdą pracę zawodową spełniałyby z ochotą, ubogie mieszkanko byłoby im miłe, po spełnionym uczciwie obowiązku każda rozrywka

prawdziwą radością.

A tego typu kobiet o jakim pani Norris pisze, jest więcej niż możnaby sądzić. Tylko jedne okazują swe rozgoryczenie i żal, inne z niem się kryją. Jedne i drugie są pożałowania godne.

—

Pierwsza adwokatka egipska.



Dr. Naima-I-Ayoubi jest pierwszą kobietą w Egipcie, która została adwokatem

Pieniądz powoli schodzi... na psy
System zamienny.

Czy zakup i sprzedaż przy pomocy pieniędzy lub innych środków bankowych traci powoli swe znaczenie w świecie i dąży do zaniku? Sądząc z tego co się dzieje w Europie i w Stanach Zjednoczonych, gdzie już wiele ludzi płaci za zakupy nie pieniądzem, lecz towarami, potęga złota traci na znaczeniu. Pierwotny system „zamiany“ staje się znów aktualnym i to w stuleciu, które ujrzało i ujrzy jeszcze tyle zdobyczy człowieka w dziedzinie postępu. Od obszarów dzikiej Afryki, od ziem podbiegunowych, gdzie system zamiany utrzymał się był dotąd z konieczności, wkracza on zwycięsko do krajów

najbardziej cywilizowanych.

W Anglji, w Czechach, w Niemczech, w Grecji, w Bułgarji, w Austrji i nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki, wyroby najróżniejszego rodzaju nie są już „kupowane“ lecz zamieniane. Nawet w płaceniu długów i podatków, ludzkość posługuje się... towarami. W pewnej dzielnicy Anglji, w Brigg, mieście liczącem około 6 tysięcy mieszkańców, zamieniając własne wyroby, kupcy i sklepikarze zaopatrywali się w to wszystko, czego im brakowało, by odpowiednio

spędzić święta Bożego Narodzenia.

Składy kolonjalne dały herbatę, cukier rodzynki i t. p. w zamian za mąkę na placki świąteczne. Składy materjałów ofiarowały sukno na ubranie, otrzymując indyki, jarzyny i inne środki żywności. Nawet aptekarzowi udało się zamienić lekarstwa za produkty żywnościowe.

Możnaby sądzić, że zwolennicy „zamiany“ rekrutują się wyłącznie z pośród niższych sfer ludności: przeciwnie, to rządy dały pierwsze przykład powrotu do systemu zamiany. I tak Austrja zaproponowała Francji zapłacić drzewem za normalny kontyngent importowanych perfum francuskich. Niemcy sprzedały Bułgarji materjał kolejowy otrzymując w zamian

pewną ilość tytoniu.

Węgry zakupiły w Niemczech 1.000 wagonów węgla, płacąc za nie tuczonemi gęsiami. Czechosłowacja, za większą ilość koksu dla gazowni węgierskich, uzyskała w zamian pociąg naładowany trzodą i słoniną. Nawet św. Synod bułgarski, czyli najwyższa władza kościelna w kraju, zakupił w Anatolji partję czarnego wosku, dając w zamian paręset tuzinów serów bułgarskich...

W Stanach Zjednoczonych wszystkie uniwersytety w zamian za czesne w gotówce, przyjmują od uczących się żyto, owce i konie — a w Austrji, wieśniakom dozwolono płacić podatki drzewem opałowem. W Stanach Zjednoczonych powstały już stowarzyszenia, których członkowie zamieniają między sobą usługi, opłacając się wzajemnie bonami wydanemi przez stowarzyszenie, ważnemi na wszelkie towary,

jakich ono dostarcza.

Istnieją tam nawet urzędy pośrednictwa pracy dla godzących się pracować za wynagrodzeniem w naturze. Pierwszy z nich powstał w Oklahoma City. Pewien ogrodnik — jak donosi prasa amerykańska — za swą pracę otrzymał następujące wynagrodzenie: 10 centów gotówką, obiad, trzy funty ziemniaków, jedną koszulę, dwa płaszcze, osiem ubrań i sześć kapeluszy dziecięcych, trzy pary trzewików i parę kaloszy damskich. Ponieważ niektóre z tych przedmiotów były dlań niepotrzebne, przeniósł je do urzędu pośrednictwa pracy i otrzymał za nie, to, czego najbardziej potrzebował. System zamiany zaczyna również obejmować dziedzinę duchową: książki, obrazy i t. d. Pieniądz powoli schodzi... na psy.

—

Rośliny djabła.
Cztery godziny odurzenia.
Wizje pod wpływem narkotyku.

Najbardziej charakterystycznym narkotykiem jest roślina kaktusowa, zwana Mezcal'em lub Peyotl'em, a rosnąca w pustynnych okolicach Meksyku i południowych Stanów Zjednoczonych. Już starzy mieszkańcy Meksyku *uważali ją za bóstwo.*

Zbiór rośliny jest połączony z uciążliwym rytuałem.

Sama uroczystość wygląda tak: W koło świętego ognia zasiadają wtajemniczeńcy. Kapłan rozpoczyna uroczystość modlitwą, poczem rozdaje uczestnikom peyotl do natychmiastowego spożycia. Podczas uroczystości brzmi śpiew z towarzyszeniem bębna i kastanietów. W czasie odurzenia peyotlem mają uczestnicy święta obcować ze światem duchów, a także z ludźmi żyjącymi, lecz znajdującymi się daleko.

Jakie są wizje, jak przedstawia się świat duchowy, nie zdołano wydobyć od kultowców. Lecz szereg doświadczeń, wykonanych przez farmakologów i psychologów, daje nam jasny obraz przeżyć odurzonego peyotlem. Pod wpływem dawki od 9 g. peyotlu wzwyż, zaczyna się jego działanie po jednej lub dwu godzinach i

trwa około 4 godziny.

Stan odurzenia peyotlem ma dwa okresy:

Okres pierwszy, to rodzaj oderwania od otaczającego świata i szczególny stan wewnętrznego podniesienia, stan wzniosłości.

W okresie drugim wizje narzucają się człowiekowi, jako rzeczywistość, mimo zachowanej świadomości.

Odurzonego przenika uczucie wzmożonej energji psychicznej i cielesnej, a po usunięciu skutków peyotlu zajmuje je miejsce znużenie.

Wizje te są przedziwne. Z początku są to raczej iluzje, to znaczy punktem wyjścia wizji są to istotne spostrzeżenia. To co najzwyklejsze, nabiera w nich piętna niezwykłości z wszystkiego wyziera cudowność. Świat otaczający mieni się niezwykłemi i niewidzialnemi barwami, gra akordy i symfonje barw. A wszystko zmienia

ustawicznie kształt i barwę.

Często występuje zdwojenie osobowości. Świadomość czasu znika lub zmienia się.

Drugim charakterystycznym narkotykiem jest muchomór, znany grzyb trujący. Używa się go dziś jeszcze w celach wróżebnych w północno- wschodniej Syberji.

Muchomory spożywa się, albo pije się z nich wyciąg wodny lub mleczny. W godzinę po spożyciu występują drgawki

we wszystkich członkach.

Odurzeni płaczą, a serce ich ściska lęk, inni tańczą i śpiewają. Oczy błyszczą dziko twarz nabiega krwią, drżą członki. Wizje odurzonych są halucynacjami. Odurzony podaje np., że stoi u krawędzi piekła, a grzyb rozkazuje mu paść na kolana i wyznać grzechy. Czasem grzyb nakazuje morderstwo lub samobójstwo nawet.

Wizje muchomorowe są raczej straszne i przerażające. Po użyciu grzyba występują często wymioty, ślinotok biegunki. Następstwem użycia chronicznego jest otępienie. Używają muchomoru szamani

..dla celów magicznych.

Lulek czarny lub pospolity, zwany u ludu blekotem czy szalejem; rośnie u nas po przykopach, koło płotów przy drogach. Już w starożytnej Helladzie używano go do celów wróżebnych i jako trucizny. Do takich samych celów używa się go i dziś od Egiptu aż po Penżab.

Bieluń dziędzierzawa zwana też rośliną djabła czy czarownic. We wschodniej Afryce używają jej czarni i Arabowie jak tytoniu. W Ameryce południowej i Meksyku używają jej do celów wróżebnych i dla uzyskania łączności z duchami.

Pokrzyk wilcza jagoda, zwana także u ludu matryguną. Rośnie ona w południowej i środkowej Europie i dziś jeszcze używają jej do celów magicznych i jako trucizny w całym pasie Karpat.

Znaną jest ogólnie jej kuzynka Mandragora. Przypisywano jej własności usypiające i

łagodzące ból.

W większych dawkach Mandragora wywołuje objawy zatrucia, podobne do objawów po wilczej jagodzie. Mandragora jest to sławna alraune czy alrune.

—

Podsłuchane.

—

RYWALIZACJA.

Przewodnik do oprowadzanych dam:
— Jeżeli panie będą łaskawe przez chwilę zachować milczenie, to usłyszycie wyraźnie hałas tego potężnego wodospadu.

JĘZYK.

— Jak należy mówić o języku rodzimym: język ojczysty, czy język macierzysty?
— Macierzysty, bo matka więcej go używa.

ZNAKI MIŁOŚCI.

— Wyglądasz, jakbyś był mocno zakochany?
— Jakto, czy jeszcze ciągle mam na wargach ślady po pomadce ustnej?

ZMARTWIENIE.

Wczoraj w ścisku zginęła mi portmonetka.
— No i miałeś zapewne z tego powodu wielkie zmartwienie?
— W każdym razie nie tak wielkie, jak ten, co ją znalazł lub wykradł!



Za przykładem sąsiadów.

Nowe państwo mandżurskie, utworzone kosztem Chin przez Japonję, idąc za wzorem swoich potężnych sąsiadów, zbroi się gorączkowo. U góry ćwiczenia żołnierzy mandżurskich z aparatami podsłuchowemi, sygnalizującemi zbliżanie się samolotów, u dołu ćwiczenia z reflektorami.

Były car Ferdynand bułgarski
przyjacielem djabła.
Rewelacje belgijskiej księżniczki.

W związku z wiadomością o poważnej chorobie byłego cara bułgarskiego Ferdynanda pismo „Daily Express“ przytacza kilka ciekawych zdarzeń z życia tego ex-monarchy.

Podczas wojny światowej nazywano go powszechnie w Anglji „Foxsi-Ferdi“, t. j. „lis-Ferdynand“. Istotnie, zachowanie się cara bułgarskiego zawsze było nacechowane jaskrawym podstępem. Będąc pewny zwycięstwa Niemiec, z któremi związany był węzłami krwi, Ferdynand postawił nie na właściwego konia, w rezultacie czego został **pozbawiony tronu.**

Obecnie liczy 72 lata. Gdy miał 26 lat, ówczesny książe bułgarski Aleksander (z rodziny Batenbergów) zrzekł się tronu. Na jego miejsce wybrano Ferdynanda Koburskiego. Po wojnie rosyjsko-tureckiej (1877—1878 r.) Bułgarja została proklamowana jako niepodległe państwo z tem jednak, że część tegoż — wschodnia Rumelja pozostawała pod władzą Turcji. W 1908 r. książę Ferdynand przestał być wasalem Wysokiej Porty i ogłosił się królem, czyli carem. Ten ostatni tytuł więcej mu przypadał do gustu, gdyż nosił się z zamiarem

zawładnięcia Carogradem (Konstantynopolem).

Bardzo możliwie, że plany ambitnego władcy walecznego narodu zostałyby osiągnięte podczas wojny Bałkańskiej, gdyby nie potworna epidemja cholery i tyfusu, która zdziesiątkowała jego wojsko. Szwagierka cara Ferdynanda księżniczka Elżbieta belgijska pisze o nim w swych pamiętnikach:

— Napewno, człowiek ten posiada jakiś nadprzyrodzony zmysł, gdyż nie wierzył w Boga, lecz w djabła, którego zapomocą kabalistycznych formułek jakoby wzywał i z nim obcował. Ten dziwny król oprócz czarnej magji

zajmował się botaniką i zoologją,

posiadając niezwykłe zdolności w dziedzinie ornitologji (nauka o ptakach).

W 1930 r. zwiedzając Monachjum, ex-car spotkał się na ulicy z grupą antysemicko nastrojonych hitlerowców.

— Spójrzcie na tego starego żyda — krzyknął jeden z nich:

— Zbijmy go na kwaśne jabłko! — dodał drugi.

Na to były car odpowiedział im tubalnym głosem:

— Nos mój wprawdzie jest nie mały, lecz żydem nie jestem. Przedstawiam się panom — Car Bułgarski Ferdynand, niestety, obecnie bezrobotny.

J. K.

Z Wiecznego Miasta.



Fragment z Via dell Impero, najszerszej arterji komunikacyjnej w śródmieściu Rzymu, wiodącej z placu Weneckiego do Colosseum. Na ulicy tej ustawiono posągi najsławniejszych cezarów pogańskiego Rzymu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.